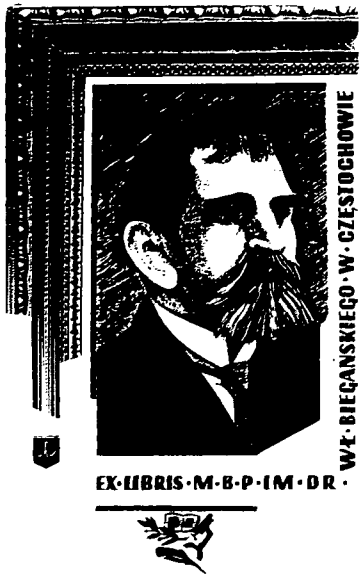

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 82, tel. 22-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 12,5, zamiejsc. 13,5. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Aleje 82, tel. 22-45. Ogłoszenia drobne 50 zł. za wyraz, wymiarowe za 1 cm. tekstem od 40 — 130 zł. Konto PKO I-717/118.

Nr 116 (1017) B PIĄTEK, 28 KWIETNIA 1950 ROKU CENA 5 ZŁ

Dzień 1 Maja Świętem Państwowym

Utworzenie Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki

Uchwały Sejmu Ustawodawczego

26 bm. odbyło się 80 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP. Po załatwieniu formalności wstępnych, przewodniczący udzielił głosu pos. Kubiakowi (PZPR), który złożył sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o poselskim projekcie ustawy o ustanowieniu Dnia 1 Maja Świętem Państwowym, projekcie zamieszczonym we wniosku Klubu Poselskiego PZPR.

60 lat temu — stwierdził na wstępie mówca — na zew „Proletariatu" po raz pierwszy w dniu 1 Maja wyszedł na ulice Warszawy robotnik polski, aby manifestować przeciwko wyzyskowi krwiożerczego kapitału, przeciwko ciemiężeniu robotnika polskiego, strajkiem zamanifestować swą solidarność z robotnikami wszystkich krajów.

Wiele lat upłynęło od pierwszych manifestacji 1-Majowych w Warszawie, Łodzi, Żyrardowie, Zagłębiu Węglowym. Przez dziesięciolecia robotnik polski, walcząc o obalenie wyzysku i samowładztwa, w dniu 1 Maja manifestował swą niezłomną wolę o lepsze jutro, o socjalizm, o ustanowienie władzy ludowej, domagając się przejścia fabryk i ziemi do rąk ludu pracującego.

Nasza nieubłagana, twarda walka obfitowała w niezliczone, ciężkie ofiary i zakończyła się naszym zwycięstwem. Obalona została na naszych ziemiach władza kapitalistów i obszarników.

Dzień 1 Maja w wolnej i niepodległej Polsce, wyzwolonej z ucisku i niewoli kapitalistycznej, przestał być dniem walki mas wyzyskiwanych i uciśnionych. Klasa robotnicza Polski dziś potężna i zjednoczona, stała się przodownikiem wolnego narodu, budującego nowe życie w oparciu o bratnią pomoc i doświadczenia Związku Socjalistycznych Republik Rad.

Wielka idea wolności klasy robotniczej i solidarności klasy robotniczej całego świata, wielka idea ludów ujarzmionych, idea, która legła u podstaw dnia 1 Maja, międzynarodowego dnia walki wyzwoleńczej, braterstwa i solidarności robotniczej — stała się obecnie potęgą, skupiającą setki milionów ludzi, całe narody.

W dniu 1 Maja manifestujemy nie złomną wolę obrony pokoju, wolę realizacji socjalizmu.

Dzień 1 Maja staje się obecnie u nas w Polsce i w krajach demokracji ludowej, dniem bojowego przeglądu sił broniących pokoju, sił zwalczających podżegaczy wojennych, sił zjednoczonych w potężnym obozie, któremu przewodzi Zw. Radziecki.

Wysoka Izbo!

Dla zadokumentowania historycznych zwycięstw klasy robotniczej w Polsce i krajach demokracji ludowej na których czele kroczy wielki i potężny Zw. Radziecki, kierowany przez wielką Partię Bolszewików, Partię Lenina, Stalina,

dla zadokumentowania zwycięstwa wielkiej idei solidarności międzynarodowej, idei skupiającej setki milionów ludzi w imię walki o pokój, walki o szczęście ludzkości i wyzwolenie społeczne,

dla zadokumentowania faktu, że państwo Polski Ludowej urzeczywistnia te wielkie cele, o które walczyła w dniu 1 Maja polska klasa robotnicza, i o które dziś jeszcze walczy proletariat w krajach kapitalistycznych,

dla zadokumentowania naszej głębokiej czci dla ofiar poległych podczas walk polskiego i światowego proletariatu o obalenie władzy kapitalistów i obszarników,

dla zadokumentowania potężnej mobilizacji naszych mas pracujących miast i wsi, milionów obywateli partyjnych i bezpartyjnych wokół PZPR, która prowadzi naród polski ku socjalizmowi, stwierdzając jednocześnie, iż w Polsce wyzwolonej od ucisku fabrykantów, kapitalistów i obszarników, w Polsce, kierowanej przez rewolucyjną partię klasy robotniczej, Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — dzień 1 Maja, DZIEŃ ŚWIĘTA KLASY ROBOTNICZEJ W PRAKTYCE OD 6 LAT, STAŁ SIĘ ŚWIĘTEM OGÓLNO-NARODOWYM, ŚWIĘTEM PAŃSTWOWYM — proszę o przyjęcie ustawy o ustanowieniu Dnia 1 Maja świętem Państwowym. (Oklaski).

Poparcie klubów poselskich

W dyskusji pierwszy przemawia pos. Lukrec (SD). Mówca podkreśla, że podniesienie Święta 1 Maja do najwyższej rangi Święta Państwowego zamyka niejako ten okres, który charakteryzował się walką o sprawiedliwy ustrój, a otwiera etap radosnego budownictwa.

Pos. Pokrzywa (ZSL) wskazał, że 1 Maja był wyrazem walki robotników i chłopów przeciwko uciskowi kapitalistów i obszarników, walki o rząd robotniczo-chłopski.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — przyłącza się do głosu wnioskodawców Klubu Poselskiego PZPR, aby dzień 1 Maja stał się w Polsce Ludowej świętem ogólnonarodowym. Będzie to wyrazem uznania dla tych, którzy swą walką doprowadzili do zwycięstwa sił postępu w Polsce.

Kończąc mówca podkreśla, że dzień 1 Maja będzie również dobit nym wyrazem zacieśniającego się wciąż **sojuszu robotników i pracujących chłopów.**

W głosowaniu przy burzliwych owacjach całej Izby, Sejm uchwalił jednomyślnie w drugim i w trzecim czytaniu ustawę o ustanowieniu Dnia 1 Maja Świętem Państwowym.

W DALSZYM CIĄGU OBRAD SEJM UCHWALIŁ M. IN. PROJEKT USTAWY O UTWORZENIU URZĘDU MINISTRA SZKÓŁ WYŻSZYCH I NAUKI. PROJEKT USTAWY REFEROWAŁ POSEŁ ALBRECHT (PZPR).

(Dalszy ciąg na str. 2)

Cmentarze żołnierzy radzieckich

W województwie warszawskim, które było przed 5 laty widownią krwawych walk o wyzwolenie, zginęły tysiące żołnierzy radzieckich. W miastach i miasteczkach wznosi się teraz wspólne cmentarze. Na zdjęciu cmentarz w Pułtusku, obok pomnik na cmentarzu w Makowie, na którym spoczywa 11.000 żołnierzy radzieckich.

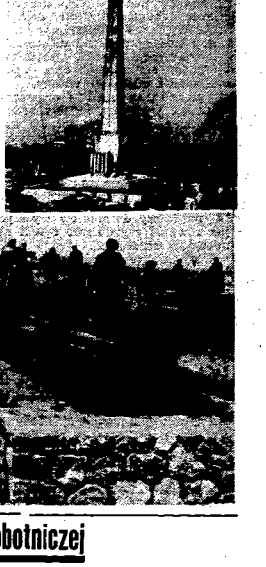

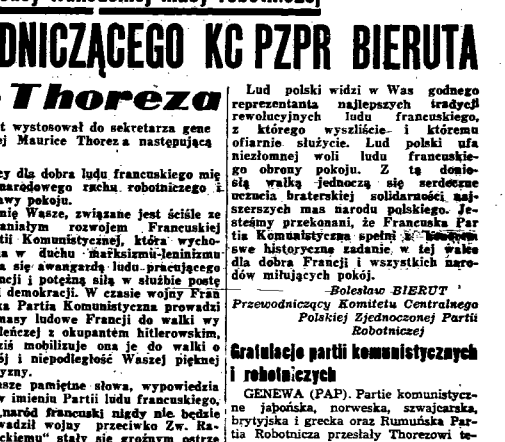

Broń amerykańska pozostała na statku

Zdecydowana postawa dokerów Antwerpii

BRUKSELA (PAP). Mimo represji ze strony policji i żandarmerii oraz obecności zmotoryzowanych oddziałów wojska, i praca w porcie antwerpskim całkowicie ustała. Władze aresztowały 13 przywódców komitetu akcji robotników portowych, w tym deputowanego komunistycznego **van den Brandena.**

Strajkiem kieruje komitet, w którego skład wchodzą przedstawiciele komunistycznych, socjalistycznych i chrześcijańskich zw. zaw. Komitet strajkowy otrzymuje depesze z wyrazami solidarności ze wszystkich prowincji Belgii.

W pałacu Rubensa w Antwerpii odbył się wiec załogi robotników portowych.

Gmach otoczony został przez oddziały żandarmerii i czołgi. Zebrani postanowili **jednomyślnie kontynuować walkę.**

WIEDEŃ (PAP). Dziennik „Der Abend" donosi z Hamburga:

Wobec tego, że robotnicy portowi i transportowi we Włoszech, we Francji, w Belgii i Holandii odmawiają wyładowywania i przewożenia amerykańskich materiałów wojennych, Amerykanie postanowili przekształcić okupowane Niemcy Zachodnie w miejsce wyładunku swej śmiercionośnej broni. Jednakże obecnie również robotnicy portowi Bremy i innych portów zachodnio-europejskich odmawiają wyładowywania amerykańskiego sprzętu wojskowego.

Amerykańskie władze okupacyjne mobilizują więc łamistrajków w całych Niemczech Zach. Najemnicy amerykańscy noszą czarne mundury — podobnie jak tzw. „policja przemysłowa". Część tych łamistrajków uzbrojono w amerykańskie karabiny i automaty.

Delegacje zagraniczne na uroczystości 1-Majowe w Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP). — 25 bm. przybyła z Paryża do Moskwy delegacja Towarzystwa „Francja — ZSRR", która weźmie udział w uroczystościach pierwszomajowych.

Szef delegacji — Camille Pailleret oświadczył korespondentowi agencji TASS:

„Przyjechaliśmy jako wysłannicy pokoju, aby powiedzieć ludziom radzieckim, że naród francuski nie chce nowej rzezi, która byłaby przestępstwem wobec ludzkości. Francuskie masy pracujące nigdy nie wystąpią przeciw swym przyjaciołom — narodom Zw. Radzieckiego".

MOSKWA (PAP). — 25 bm. przybyła do Leningradu na uroczystości pierwszomajowe delegacja Tow. Przyjaźni Duńsko-Radzieckiej z deputowanym prof. Fog na czele.

22 tys. izb na Śląsku w br.

W tegorocznym sezonie budowlanym na terenie woj. śląskiego Zakład Osiedli Robotniczych projektuje budowę 22.620 izb mieszkalnych.

Z ilości tej 14,666 izb oddanych zostanie jeszcze w r. b. do użytku, zaś 7954 izby wybudowane zostaną w stanie surowym. Budowa, poza pojedyńczymi obiektami w poszczególnych ośrodkach, prowadzona będzie w 43 osiedlach Śląska.

Oprócz prac, związanych ściśle z budownictwem mieszkaniowym, ZOR wybuduje w r. b. na Śląsku 37 burs dla młodzieży, przewidzianych na ok. 6000 osób oraz 12 domów noclegowych dla robotników, zamieszkujących z dala od zakładów pracy.

Ustąpienie Arpada Szakasitsa

przewodniczącego Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPESZT (PAP). Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje, że Przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej, Arpad Szakasits, przesłał do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego pismo, w którym zawiadamia, że ze względu na stan zdrowia zrzeka się swego stanowiska.

Prezydium Rady Narodowej Węgierskiego Ludowego Frontu Niepodległości omówiło sprawę rezygnacji Arpada Szakasitsa i postanowiło zaproponować Zgromadzeniu Narodowemu mianowanie na stanowisko przewodniczącego Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej ministra handlu zagranicznego Sandora RONAI

Sandor Ronai jest członkiem KC i Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących. Robotnik budowlany z zawodu, brał udział począwszy od 1911 r. w ruchu robotniczym. Po wyzwoleniu kraju, jako członek władz centralnych partii socjal-demokratycznej, został ministrem i od tego czasu wchodził w skład rządu.

Wszyscy do szeregów bojowników o trwały pokój.
W milionach podpisów
wyrazimy niezłomną wolę pokoju!

W 50 rocznicę urodzin przywódcy francuskiej klasy robotniczej

DEPESZA PRZEWODNICZĄCEGO KC PZPR BIERUTA do Maurice Thoreza

Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wystosował do sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thoreza następującą depeszę:

Do
Towarzysza Maurice THOREZA
Sekretarza Generalnego
Francuskiej Partii Komunistycznej
PARYŻ

Drogi Towarzyszu!

Z okazji 50-lecia Waszych urodzin przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia długich lat zdrowia i pomyślnej pracy dla dobra ludu francuskiego międzynarodowego ruchu robotniczego i sprawy pokoju.

Imię Wasze, związane jest ściśle ze wspaniałym rozwojem Francuskiej Partii Komunistycznej, która wychowana w duchu marksizmu-leninizmu stała się awangardą ludu pracującego Francji i potężną siłą w służbie postępu i demokracji. W czasie wojny Francuska Partia Komunistyczna prowadziła masy ludowe Francji do walki wyzwoleńczej z okupantem hitlerowskim, a dziś mobilizuje ona je do walki o pokój i niepodległość Waszej pięknej ojczyzny.

Wasze pamiętne słowa, wypowiedziane w imieniu Partii ludu francuskiego, że „naród francuski nigdy nie będzie prowadził wojny przeciwko Zw. Radzieckiemu" stały się groźnym ostrzeżeniem dla imperialistycznych podżegaczy wojennych i zasłużyły się dobrze sprawie pokoju.

Klasa robotnicza Polski pozdrawia Was jako wiernego ucznia Wielkiego Stalina — wodza mas pracujących całego świata. Ceni ona Wasze usilne dążenie do jedności francuskiej klasy robotniczej oraz Waszą konsekwentną walkę przeciwko zdrajcom i odszczepieńcom ruchu robotniczego, przeciwko trockistowsko-titowskim agentom imperializmu.

Masy pracujące Polski widzą w Was niezmordowanego orędownika przyjaźni pomiędzy ludem francuskim a ludem polskim, związanymi wspólną walką o pokój i postęp.

Lud polski widzi w Was godnego reprezentanta najlepszych tradycji rewolucyjnych ludu francuskiego, z którego wyszliście i któremu ofiarnie służycie. Lud polski nie niezłomnej woli ludu francuskiego obrony pokoju. Z tą dosięgą walką jednoczą się serdeczne uczucia braterskiej solidarności najszerszych mas narodu polskiego. Jesteśmy przekonani, że Francuska Partia Komunistyczna spełni z honorem swe historyczne zadanie w tej walce dla dobra Francji i wszystkich narodów miłujących pokój.

Bolesław BIERUT
Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Gratulacje partii komunistycznych i robotniczych

GENEWA (PAP). Partie komunistyczne japońska, norweska, szwajcarska, brytyjska i grecka oraz Rumuńska Partia Robotnicza przesłały Thorezowi telegramy gratulacyjne w związku ze zbliżającą się 50 rocznicą jego urodzin.

KC Greckiej Partii Komunistycznej wspomina w przesłanym telegramie akty solidarności Komunistycznej Partii Francji pod przewodem Thoreza i narodu francuskiego z walką ludu greckiego przeciw imperialistom, usiłującym przekształcić Grecję w bazę agresji.

*

W Choisy-le-Roi, miejscowości podparyskiej, gdzie mieszka Thorez, odbyła się pod przewodnictwem Cachina akademia ku czci Thoreza. Przemówienie, poświęcone życiu i walce przywódcy francuskich komunistów, wygłosił Duclos. Zebrana publiczność ofiarowała Thorezowi szereg podarków.

W piątek odbędzie się w Paryżu uroczysta akademia z okazji 50 rocznicy urodzin Thoreza.

*

W związku z rocznicą urodzin Thoreza odbyło się we środę w Paryżu otwarcie „Wystawy Książki Postępowej" i „Wystawy Malarstwa Postępowego".

Dalsze sukcesy armii ludowej na wyspie Hainan

PEKIN (PAP). Armia ludowa wyzwoliła na wyspie Hainan miasto Mencheng, ważny punkt strategiczny, położony o 60 km. na południowy wschód od stolicy wyspy — Hoihou.

Oddziały ludowe wylądowały w czwartym punkcie wyspy Hainan, w wyniku czego armia ludowa kontroluje już odcinek wybrzeża długości 200 km.

Z całej Polski płyną meldunki:

HUTNICZE REKORDY WYTOPU STALI

Wielkie osiągnięcia górników

Ponad 3000 meldunków napłynęło z całego kraju 26 bm. o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia święta 1-go Maja.

KATOWICE. Rębacz przodowy kopalni „Szombierki". P. Luks, w ciągu 20 dni kwietnia zrealizował w 148 proc. swoje całomiesięczne zobowiązanie. Rębacz przodowy W. Kamiński wykonał również w ciągu 20 dni kwietnia 134 proc. całomiesięcznego zobowiązania.

Brygada F. Sojki, 25 bm. zameldowała o wykonaniu czynu 1-majowego.

W kopalni im. J. Stalina rębacz **Bugajski** już 24 bm. wydobył zamiast zadeklarowanych, dla uczczenia 1-go Maja 8766 ton — 9000 ton przy czym podniósł czystość urobku o 1 proc. oraz obniżył zużycie materiału wybuchowego. W kopalni „Mysłowice" czołowi przodownicy pracy **Pałka** i **Mrzygłód** uzyskują po 318 proc. normy.

W hucie **„Ferrum"** — wspaniały wynik — 220 proc. normy osiągnęli hutnicy **Kołądziej, Gajda** i **Szromek.** Brygada młodzieżowa przy piecu martenowskim przodownika pracy **Kubisa** uzyskała 26 bm. rekordowy wytop stali — 2 godziny 57 minut.

W hucie „KOŚCIUSZKO" brygada wytapiacza ŁOBKA czasem 5 godzin 40 minut pobiła wszystkie dotychczasowe rekordy szybkościowego wytopu huty „Kościuszki" dla wielkiego pieca martenowskiego.

ŁÓDŹ. Załoga PZPW Nr 1 już 22 bm. wyprodukowała ponad plan 7400 metrów tkanin i natychmiast podjęła dodatkowe zobowiązania wyprodukowania do końca rb. dalszych 17.600 m. tkanin ponad plan.

WROCŁAW. Realizacja zobowiązań podjętych dla uczczenia 1 maja przez załogi PBP Nr 5 przyniosła około 21 milionów złotych oszczędności.

SZCZECIN. Dźwigowy B. Syta, który zobowiązał się przeładować 66 ton na godzinę przeładował 82,4 tony dźwigowy Stępień — 85 ton, Kajkowski — 81,4 tony, Kowalik — 89,9 tony na godzinę.

»Sztandar Pracy« dla przodowników rolnictwa

Prezydent RP nadał 13 czołowym przodownikom pracy w rolnictwie wysokie odznaczenia za wybitne zasługi produkcyjne. 9 pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych i 4 pracowników Technicznej Obsługi Rolnictwa otrzymało oriery „Sztandaru Pracy" II klasy.

Uroczysta dekoracja 7 spośród nich nastąpiła w czasie akademii, zorganizowanej 26 bm. dla uczczenia Święta Pracy przez pracowników Min. Rolnictwa i Zarz. Centr. PGR.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Czechosłowacją a Mongolią

PRAGA (PAP). Między Czechosłowacją a Mongolską Republiką Ludową nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne.

Zbrodnicza spółka karteli stalowych USA i Niemiec Zach. trwa nadal!

Rewelacje uczciwego Amerykanina

NOWY JORK (obsł. wł.). Jak podaliśmy wczoraj, przed komisją prawną Izby Reprezentantów zeznawał były szef wydziału dekartelizacji amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech, James Martin, który ujawnił, że trzy główne koncerny stalowe USA — **United States Steel, Bethlehem Steel** oraz **Republic Steel** przystąpiły już w roku 1938 do kontrolowanego przez hitlerowców międzynarodowego kartelu stalowego.

Martin stwierdził następnie, że działalność kartelu została podjęta bez rozgłosu w roku 1947 po odbytej w Brukseli konferencji jego członków. W konferencji tej wzięli również udział w charakterze „obserwatorów" przedstawiciele trzech wymienionych wyżej koncernów USA.

Zeznania poparte zostały dowodami rzeczowymi w postaci szeregu dokumentów, znalezionych w 1947 roku w tajnych aktach głównej kwatery międzynarodowego kartelu stalowego w Luksemburgu. Jednocześnie w komisji senackiej przedłożono inne dokumenty przechowywane od 5 lat przez ministerstwo sprawiedliwości USA, ale NIE UJAWNIONE, mimo formalnie istniejącej w USA ustawy antytrustowej.

Dokumenty te, stwierdzające przedwojenny udział koncernów USA w międzynarodowym kartelu stalowym, miały oczywiście nigdy nie ujrzeć światła dziennego.

Martin wskazał, iż cicha zgoda Waszyngtonu na wznowienie kontrolowanego dawniej przez Niemców międzynarodowego kartelu stalowego wiąże się ściśle z całokształtem polityki amerykańskiej w Zachodnich Niemczech, której jednym z przejawów jest obsadzenie czołowych placówek gospodarczych przez przedstawicieli przedwojennego świata przemysłowego Niemiec, jak np. były dyrektor „Stahlwerke Verband", Dinkelbach, pod którego zarządem znajduje się obecnie cały przemysł żelazny i stalowy w Niemczech Zachodnich.

Amerykanie rządzą się w Norwegii JAK SZARE GĘSI

OSLO (obsł. wł.). Oburzenie społeczeństwa norweskiego na dyktatorskie metody rządzenia się Amerykanów w Norwegii znalazły swój wyraz w ustosunkowaniu się marynarzy norweskich do skandalu z załogą okrętu „Stavangerfjord".

Ambasads amerykańska w Oslo zażądała od kapitana „Stavangerfjord", kursującego na linii Oslo—Nowy Jork, aby wydalił czterech stewardów, przy czym na zapytanie kapitana o przyczyny, ambasada odpowiedziała, że nie uważa za potrzebne przyczyn ujawniać.

Załoga „Stavangerfjord" na odbytym zebraniu ostro zaprotestowała przeciwko takiemu zachowaniu się ambasady i w piśmie do norweskiego MSZ zażądała w tej sprawie wyjaśnień.

Załoga siostrzanego statku **„Oslofjord"** kursującego na tejże linii po powrocie z rejsu do Ameryki poparła załogę „Stavangerfjord" i wystosowała również do MSZ podobne pismo, z protestem przeciwko brutalnej ingerencji ambasady USA.

O nowe oblicze nauki polskiej

Dalsze uchwały Sejmu

(Początek na str. 1)

W następnym punkcie porządku dziennego pos. **Albrecht** (PZPR), w imieniu Komisji Oświaty i Nauki zreferował projekt ustawy o utworzeniu Urzędu Ministra Szkół Wyższych i Nauki.

Mówca stwierdził, że ustawa ta ma zasadnicze znaczenie w obliczu zadań, stojących przed polską nauką i szkolnictwem wyższym w okresie budowy podstaw socjalizmu. Do zakresu zadań Urzędu Ministra Szkół Wyższych i Nauki wchodzić winny według projektu ustawy:

1. organizacja nauki, popieranie badań naukowych oraz upowszechnianie zdobyczy wiedzy,
2. planowanie sieci i organizacji szkół wyższych, sprawy programów nauczania oraz sprawy kadr naukowych i kadr wykładowców wyższych uczelni,
3. sprawy nadzoru i zarządu szkołami wyższymi i placówkami naukowo-badawczymi oraz
4. sprawy doboru i przygotowania młodzieży do studiów wyższych, jak również zagadnienie opieki nad młodzieżą studiującą.

Wszystkie te zagadnienia wydzielone będą spod dotychczasowych kompetencji Ministra Oświaty.

Mówiąc o opiece, jaką państwo ludowe otacza szkolnictwo wyższe i naukę, poseł stwierdził:

Mimo niewątpliwych osiągnięć — braki nasze w dziedzinie szkolnictwa wyższego są jeszcze poważne. Równocześnie potrzeby naszego budownictwa socjalistycznego postawiły przed nami zupełnie nowe zadania kształcenia wielkiej liczby zawodowo i ideologicznie przygotowanych kadr specjalistów, przyszłych kierowników i realizatorów socjalistycznego budownictwa.

Stąd też wypływa zagadnienie walki o taką treść nauki, która stanie się dźwignią budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Nie możemy uznać za zadowalające osiągnięć w dziedzinie poprawy składu społecznego studiującej młodzieży. Posiadamy obecnie na wyższych uczelniach ok. 58 proc. młodzieży robotniczo-chłopskiej, podczas gdy w roku 1947 młodzieży tej było tylko 18 proc. Mimo tego poważnego wzrostu, odsetek młodzieży robotniczo-chłopskiej na wyższych uczelniach jest w dalszym ciągu niedostateczny. Brak planowości w akcji rekrutacyjnej powoduje m. in. nierównomierny napływ młodzieży na poszczególne wyższe uczelnie.

Stała troska o planowość rekrutacji pozostanie jednym z najpoważniejszych zadań Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki.

Sprawą wielkiej wagi — podkreślił pos. Albrecht — jest zagadnienie wyników nauczania i wydajności pracy naukowej studentów. Ilość uzyskiwanych dyplomów jest nieproporcjonalnie mała w stosunku do ogółu studiującej młodzieży. Walka z tą dokuczliwą bolączką winna stać się naczelnym zadaniem powstającego Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki oraz samej młodzieży.

Zagadnienie walki o postępową treść nauki, walki ze skostnieniem i rutyną, o powiązanie nauki z życiem staje się dzisiaj zagadnieniem centralnym, decydującym o przyszłości nauki polskiej. Polski świat naukowy podjął rzetelny wysiłek w tym kierunku, przygotowując pod tymi hasłami Kongres Nauki.

Przy kształtowaniu nowego oblicza nauki polskiej, ogromne zadania stoją przed nami na odcinku kształcenia i wysuwania nowych kadr naukowych oraz ideologicznego kształcenia starych kadr.

Mówca zakończył stwierdzeniem, że utworzenie Min. Szkół Wyższych i Nauki powinno ułatwić i przyśpieszyć wypełnienie wszystkich omówionych zadań, **przekształcając nasze wyższe uczelnie i zakłady naukowe w kuźnię prawdziwej nauki, służącej sprawie pokoju i budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.**

Dyskusja

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. **Kulczyński** (SD). Mówca stwierdził m. in.:

Nauka musi się uspołecznić. Nauka i polityka, wiedza teoretyczna i praktyczną, są niepodzielne i muszą stać się jednym potężnym ramieniem narodu budującego socjalizm, sprawiedliwość społeczną i pokój.

Omawiając zadania Min. Szkół Wyższych i Nauki, mówca stwierdził, że „powinno się ono stać sternikiem i opiekunem rozwoju produkcji, odpowiedzialnym za jej jakość, rozmach i skalę, odpowiadającą potrzebom socjalistycznego Państwa". Przed Ministerstwem stoi zadanie wyprowadzenia nauki z jej niedomagań, odziedziczonych po minionym ustroju.

Pos. **Michurski** (ZSL) podkreślił, że powołanie urzędu ministra Szkół Wyższych i Nauki będzie miało decydujące znaczenie dla kształcenia potrzebnych kadr fachowców o wysokich kwalifikacjach zawodowych, a jednocześnie oddanych sprawie budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

Klub mówcy oczekuje wzmożonego szkolenia kadr fachowców rolniczych, a m. in. agrotechników i agrobiologów, by w ten sposób zapewnić szybsze przechodzenie do wyższych i nowocześniejszych form gospodarki na wsi.

Sejm uchwalił rządowy projekt ustawy jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu.

Dalsze obrady

W dalszym ciągu porządku dziennego Izba uchwaliła 5 projektów ustaw rządowych z poprawkami od powiednich Komisji.

Pos. **Kisiel** (ZSL) referował projekt ustawy o zgłaszaniu zobowiązań wobec zagranicy oraz znajdującego się w kraju mienia cudzoziemców.

Pos. **Jodłowski** (SD) zreferował rządowy projekt ustawy o właściwości sądów polskich w niektórych sprawach o rozwód. Ustawa dotyczy ok. 50 tys. osób, przeważnie kobiet, zamieszkałych na Ziemiach Zachodnich oraz na Śląsku, których małżonkowie nie nabyli obywatelstwa polskiego i znajdują się poza granicami Polski.

Wejście w życie nowej ustawy umożliwi uregulowanie spraw rozwodowych małżeństw mieszanych.

Pos. **Górny** (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Finansowo-Skarbowej oraz Komunikacji i Łączności o rządowym projekcie ustawy o likwidacji Drogowego Funduszu Pożyczkowego.

Pos. **Jensik** (SD) złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zaniechaniu postępowania karnego w sprawach o niektóre przestępstwa dewizowe i skarbowe.

Ustawa przyjmuje za podstawę zaniechanie wszelkich kroków w ramach postępowania karnego przeciwko tym, którzy przy dokonywaniu zgłoszeń walut zagranicznych, dewiz lub metali szlachetnych, znaleźliby się w sytuacji wskazującej na kolizję z przepisami dewizowymi.

Na tym 80 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego zostało zamknięte. O terminie następnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Nota Rządu RP

o wystąpieniu z Organizacji Spraw Wyżywienia

Ambasador RP w Waszyngtonie, Józef Winiewicz, wręczył w imieniu Rządu RP dyrektorowi generalnemu FAO (Organizacji dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa) notę następującej treści:

„Przystępując do FAO, Rząd RP żywił nadzieję, że organizacja ta, zgodnie ze swym statutem, będzie rozwijała działalność, zmierzającą do podniesienia poziomu wyżywienia i stopy życiowej ludności krajów członkowskich, do usprawnienia produkcji i dystrybucji artykułów rolniczych i spożywczych oraz do polepszenia warunków bytu ludności wiejskiej.

Rząd RP mógł także liczyć na to, że FAO przyczyni się w jakiejś mierze do odbudowy rolnictwa w Polsce, tak bardzo zniszczonego przez okupanta hitlerowskiego — i do przezwyciężenia trudności aprowizacyjnych, jakie powstały w Polsce w pierwszych latach powojennych.

Rząd RP musi jednak z żalem stwierdzić, że **FAO TYCH ZADAŃ NIE SPEŁNIŁA.** Już w pierwszym okresie istnienia FAO, rząd St. Zjednoczonych udaremnił próbę stworzenia Światowej Rady Żywnościowej, której realizacja w duchu szczerej współpracy międzynarodowej mogłaby była przyczynić się do wykonania zadań FAO.

Dotychczasowa działalność tej organizacji wykazała, że nie potrafiła ona oprzeć się polityce rządu St. Zjednoczonych, która przeciwstawia się jakiejkolwiek inicjatywie zmierzającej do rozwinięcia FAO w ośrodek prawdziwej międzynarodowej współpracy w dziedzinie rolniczej i żywnościowej — i dąży do wyzyskania swego stanowiska na światowym rynku rolniczo-spożywczym dla własnych, imperialistycznych celów.

Rząd RP musi stwierdzić również, że FAO nie okazała Polsce dostatecznej pomocy w odbudowie rolnictwa i w pokonaniu trudności aprowizacyjnych, z jakimi kraj nasz musiał borykać się w pierwszych latach powojennych.

Rząd RP odniósł się z należytą kurtuazją do zaleceń misji FAO, która bawiła w Polsce w 1947 r. Z tym większym rozczarowaniem musimy stwierdzić, że FAO nie potrafiła skutecznie wpłynąć na inne organizacje międzynarodowe, jak Bank Międzynarodowy i IEFC, od których zależała realizacja szeregu zaleceń tej misji.

Wiadomo powszechnie, że Bank Międzynarodowy odmówił Polsce udzielenia pożyczki, której znaczna część przeznaczona była na odbudowę rolnictwa.

Rzeczą ogólnie wiadomą jest również, że IEFC, instytucja związana z FAO — uprawiała pod wpływem St. Zjednoczonych politykę dyskryminacyjną i krzywdzącą w stosunku do Polski i innych krajów Europy Wschodniej. Świadczy o tym dobitnie fakt odmówienia Polsce przydziału zboża z rynku światowego w 1947 r. Tylko dzięki braterskiej i bezinteresownej pomocy ZSRR, który dostarczył nam wówczas znacznych ilości zboża, mogliśmy przetrwać ten ciężki dla nas okres.

Wobec przytoczonych wyżej faktów, Rząd RP uważa dalszą swą przynależność do FAO za niecelową i, zgodnie z art. 19 konstytucji FAO, ZGŁASZA NINIEJSZYM SWOJE WYSTĄPIENIE.

Koncert artystów radzieckich

W Warszawie odbył się 26 bm. wielki koncert artystów radzieckich.

W koncercie wzięli udział laureaci Nagrody Stalinowskiej: zasłużony działacz sztuki, laureat Międzynar. Konkursu Chopinowskiego prof. L. Oborin, śpiewaczka N. A. Kazancewa — ludowa artystka RSFRR, śpiewak J. S. Patorżyński — ludowy artysta ZSRR, W. Borysenko — solistka Teatru Wielkiego w Moskwie oraz młody skrzypek J. S. Bezrodnyj — laureat Międzynar. Konkursów w Pradze i Budapeszcie.

Międzynarodowy Dzień Pracy — Dniem Pokoju

Manifest 1-Majowy ŚFZZ

Przygotowania do obchodów w Polsce

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła manifest na 1 maja r.b., w którym m. in. czytamy:

„Silni jednością, pracujący uczynią z 1 maja 1950 roku światowy dzień czynnego wyrażenia woli ludów utrwalenia pokoju światowego. Pracujący całego świata, na wezwanie SFZZ podpiszą masowo 1 maja uroczyste oświadczenie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przyjęte na ostatniej sesji sztokholmskiej.

Tak więc MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ PRACY BĘDZIE RÓWNIEŻ MIĘDZYNARODOWYM DNIEM POKOJU.

W dalszym ciągu manifest SFZZ podkreśla doniosłą rolę jedności robotniczej, która pozwoli na uzyskanie sprawiedliwego, trwałego pokoju.

Manifest kończy się słowami:

Pracownicy i pracownice! Łączcie się w szeregach SFZZ bez względu na narodowość, rasę, barwę skóry, poglądy religijne i polityczne w walce o pokój, demokrację, braterstwo ludów i wolność, o wyższą stopę życiową, o postęp gospodarczy i społeczny, przeciw bezrobociu, w walce o kompletny system ubezpieczeń społecznych, o stosowanie zasady „za równą pracę równa płaca".

Żądajcie zwolnienia uwięzionych pracowników! Wspierajcie walkę ludów kolonialnych o ich wyzwolenie! Jednoczcie się wokół sztandaru Światowej Federacji Związków Zawodowych! Walczcie niezmordowanie o międzynarodową jedność zawodową!

Jednoczcie się w walce o pokój, o demokrację i o dobrobyt pracujących!

Akcja przygotowawcza Zw. Zaw.

We wszystkich ogniwach zw. zaw. trwają intensywne przygotowania do godnego uczczenia święta klasy robotniczej.

W ostatnich dniach kwietnia odbędą się we wszystkich fabrykach, kopalniach, hutach, na budowach i w instytucjach masowe zebrania załóg, na których aktywiści związkowi wygłoszą referaty o międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o utrzymanie pokoju. W wielu zakładach powoływane są zakładowe Komitety Obrońców Pokoju.

W godzinach popołudniowych dnia 1 maja zorganizowane będą w zakładach pracy występy amatorskich zespołów tanecznych, chóralnych i teatralnych. Wiele zespołów artystycznych uda się w tym dniu na wieś, do spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Uchwała NKW ZSL

W „Woli Ludu" z 26 b.m. opublikowaną została uchwała NKW ZSL w związku ze świętem 1 Maja.

Uchwała głosi m. in.:

Niech w dzień święta Pierwszomajowego, obok czerwonych sztandarów zazielenią się liczne sztandary Zjednoczonego Ruchu Ludowego, jako wyraz pełnej jedności ludu pracującego miast i wsi w jego trudzie i walce o wielkie cele Polski Ludowej, kroczącej ku pełnej sprawiedliwości społecznej w bratniej przyjaźni i sojuszu ze Zw. Radzieckim, krajami demokracji ludowej oraz masami pracującymi całego świata.

Przybycie delegacji niemieckiej

26 b.m. na zaproszenie CRZZ przybyła do Warszawy grupa przodowników pracy i związkowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Delegację w osobach: Guenther **Erxleben, Erich Mueller,** Franz **Hacker, Erick Thieme, Willi Goerden, Erhard Schmeisse, Max Geier i Abel Sink** witali przedstawiciele CRZZ.

Przedstawiciele niemieckich zw. zaw. wezmą udział w uroczystościach Święta 1 Maja.

Podpisujmy uchwałę sztokholmską

Apel Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

Rada Naczelna Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację ogłosiła wezwanie do wszystkich członków i sympatyków Związku, dotyczące apelu III Sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W wezwaniu czytamy m. in.:

„Rada Naczelna Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację wzywa wszystkich swych członków, aby swymi podpisami pod uchwałą sztokholmską zamanifestowali niezłomną wolę walki o pokój.

Nasza walka o pokój — to kontynuacja naszej wczorajszej walki o wolność i niepodległość. Nasza walka o pokój — to wykonanie testamentu tych, którzy życie swe oddali w walce o wyzwolenie naszej Ojczyzny, o sprawiedliwość społeczną, o Polskę Ludową".

Następuje sto podpisów członków Rady Naczelnej.

SŁOWA PROSTE JAK PRAWDA

KILKA dni temu prasa polska opublikowała dwa wywiady Lenina, udzielone przedstawicielom amerykańskiego i angielskiego pisma w r. 1920, a wydrukowane po rosyjsku obecnie w moskiewskiej „Prawdzie".

Przy czytaniu tych kilkunastu odpowiedzi Lenina na postawione Mu pytania uderza nas przede wszystkim jedno: ich aktualność, i to w sensie podwójnym.

Aktualne są bowiem nie tylko problemy, poruszone w tych wywiadach, ale również linia polityczna młodego państwa radzieckiego, która i dziś, po 30 latach, pozostała niezmieniona.

Weźcie dla przykładu wypowiedzi sprzed 30 lat któregokolwiek nawet wybitnego polityka burżuazyjnego, i konfrontujcie je z jego dzisiejszą polityką, z dzisiejszą polityką jego partii czy jego klasy. Zrobiliśmy kiedyś w naszym piśmie takie porównanie haseł, głoszonych zaledwie sześć lat temu, pod koniec wojny, przez Churchilla z jego obecnymi przemówieniami — zrobiliśmy to dla dowcipu, i dowcip był rzeczywiście złośliwy, choć cytaty były zupełnie wierne.

Tylko przedstawiciele państwa socjalistycznego, tylko przedstawiciele obozu postępu i pokoju mówią o swej polityce szczerze i prosto — nie potrzebują bowiem nikogo okłamywać, ani obłudnie maskować swoich celów. Ich obroną, ich polityką jest prawda, a prawda w zagadnieniach najistotniejszych pozostała dziś ta sama, co trzydzieści lat temu.

TRZYDZIEŚCI lat temu Lenin na pytanie, czy państwo radzieckie „zamierza napaść na Polskę i Rumunię", odpowiedział:

— Nie. W sposób jak najbardziej uroczysty i oficjalny, w imieniu Rady Komisarzy Ludowych oraz w imieniu Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, zadeklarowaliśmy nasze pokojowe intencje. Niestety, francuski rząd kapitalistyczny podjudza Polskę do napaści na nas...

Wydarzenia tych trzydziestu lat w pełni potwierdziły słowa Lenina. Rosja Radziecka pierwsza uznała niepodległość Polski. Polski rząd kapitalistyczno-obszarniczy, wysługujący się imperialistom Ententy, napadł na kraj rewolucji, a potem, wysługując się z kolei imperializmowi hitlerowskiemu, przygotowywał się do nowej wojny przeciw ZSRR. Po raz drugi w swych dziejach Związek Radziecki dał Polsce niepodległość, której gwarancją jest zarówno zwycięstwo rządu ludowego w Polsce, jak i pomoc gospodarcza oraz poparcie Polski na terenie międzynarodowym udzielane przez rząd radziecki — wykonawcę testamentu Lenina.

PRZYJRZYJMY się drugiemu z kolei pytaniu:

„NASZE PLANY W AZJI"

— Te same, co w Europie: pokojowe współżycie z ludami, z robotnikami i chłopami wszystkich narodów, budzącymi się do nowego życia, bez wyzysku, bez obszarników, bez kapitalistów, bez kupców. Wojna imperialistyczna z lat 1914 — 1918, wojna kapitalistów anglo-francuskiej (i rosyjskiej) grupy przeciwko kapitalistom niemiecko-austriackiej grupy o podział świata obudziła Azję i wzmogła tam, jak i wszędzie, dążenie do wolności, do pracy pokojowej, do niedopuszczenia do wojen na przyszłość.

Oto w najprostszych słowach charakterystyka sytuacji sprzed trzydziestu lat — a jakże aktualne są one dziś. Zmieniła się konfiguracja wewnątrz obozu kapitalistycznego — dziś imperializm amerykański pochłania i wypiera wszystkie inne. W latach następujących po pierwszej wojnie światowej ruch wolnościowy w Azji został krwawo stłumiony. Teraz — po drugiej wojnie, zwyciężył prawie w całej już Azji. Nie zmieniła się, pozostała wierna leninowskim zasadom polityka kraju rad, polityka pokojowego współżycia z ludami i proletariackiego internacjonalizmu.

W IMIĘ tych zasad Lenin odpowiedział na pytania dotyczące pokoju:

„PODSTAWY POKOJU Z AMERYKĄ?"

— Niech kapitaliści amerykańscy nie ruszają nas. My ich nie ruszymy. Gotowi jesteśmy nawet zapłacić im złotem za pożyteczne dla transportu i produkcji maszyny, narzędzia itd. — i nie tylko złotem, lecz i surowcami.

PRZESZKODY NA DRODZE DO TAKIEGO POKOJU?"

Z naszej strony nie ma żadnych. Imperializm — ze strony amerykańskich (jak i wszelkich innych) kapitalistów.

Z obu wywiadów Lenina — zacytowaliśmy tylko część jednego z nich — wynika, że Lenin wierzył w możliwość ułożenia się normalnych stosunków między socjalistyczną Rosją a kapitalistyczną Ameryką. Przeszkodą może być tylko polityka imperializmu — socjalistyczne państwo nie chce wojny, „my ich nie ruszymy".

Do tych słów, prostych, jak sama prawda, prostych jak Lenin — Gorki tak Go kiedyś określił: „Lenin jest prosty jak sama prawda" — nic dzisiaj nie trzeba dodać. Nie wymagają żadnych uzupełnień ani komentarzy.

Ed. W.

»Chcemy zaczerpnąć wśród was odwagi do dalszej walki«

Spotkanie delegacji związkowców francuskich z przedstawicielami społeczeństwa polskiego

Delegacja związkowców i społeczeństwa francuskiego, przybyła do Polski na zaproszenie CRZZ i Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, zwiedziła 26 bm. Stare Miasto, Trasę W — Z, Mariensztat.

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie delegacji z przedstawicielami organizacji związkowych, działaczy ruchu obrońców pokoju.

Gości powitał wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Cwik, kierownik Działu Łączności Międzynarodowej CRZZ Marek.

Z kolei głos zabrał przedstawiciel Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, literat J. Iwaszkiewicz.

„Przyjaźń polsko-francuska — powiedział mówca — oparta jest obecnie na nowej bazie, jaką stanowi wspólna walka o pokój światowy, walka w której biorą udział wszyscy ludzie dobrej woli".

W imieniu gości francuskich odpowiedział zebranym Francois Custos — katolik postępowy, korespondent pisma „Chretiens Progressistes".

„Przybyliśmy by zaczerpnąć wśród Was odwagi do dalszej walki z reakcją, by uzbroić się w oręż prawdy, którą Wy reprezentujecie. Nasz pobyt w Polsce da nam pełną możność kategorycznego dementowania oszczerstw, jakich nie szczędzi prasa reakcyjna w odniesieniu do państw demokracji ludowej. Powiemy również o ostatnim wielkim osiągnięciu, jakim jest układ zawarty między Kościołem a Państwem.

Przyjęcia w Belwederze

26 bm. Prezydent RP. przyjął w Belwederze ambasadora RP. w Pekinie — Juliana Burgina.

Tego samego dnia Prezydent RP. przyjął w Belwederze na audiencji pożegnalnej dotychczasowego ambasadora W. Brytanii w Warszawie — p. Donald St. Clair Gainera.

Dla zdrajców - amnestia

dla robotników - przymus

PARYŻ (obsł. wł.). Gaullistowski deputowany, Livry Level, złożył w Zgromadzeniu Narodowym projekt rezolucji, domagającej się uwolnienia b. **kolaboranta, marsz Petaina.**

Arcybiskup Paryża, Feltin, wypowiedział się za szeroką **amnestią** dla **zdrajców i kolaborantów.**

Dwóch deputowanych tzw. partii „chłopskiej" (prawica), Bardoux i Antier, złożyło w Zgromadzeniu Narodowym projekt ustawy przewidującej **przymusowy arbitraż w wypadku konfliktu pomiędzy pracodawcą a pracownikami.**

ŻYCIE SPORTOWE

Wyścig Pokoju Warszawa — Praga

Większość drużyn już w Stolicy

26 bm. przybywały do Warszawy drużyny kolarskie zgłoszone do „Wyścigu Pokoju Warszawa — Praga", organizowanego przez „Trybunę Ludu" i „Rude Prawo".

Ok. godziny 13 wylądowały na Okęciu samoloty z Budapesztu i Bukaresztu, przywożąc drużyny węgierską i rumuńską.

Ekipa **rumuńska** liczy 13 osób. W składzie drużyny widzimy zawodników, którzy brali udział w poprzednich wyścigach oraz w „Tour de Pologne".

Są to: **Niculescu, Negoescu, Norhadian, Chicomban T., Chicomban E.** i **Sandru** oraz dwaj rezerwowi **Chivu** i **Voicu.**

Ekipa **węgierska** przybyła w składzie 10 osób. Drużynę narodową stanowią: **Sere, Holenyi, Otvosz, Vida, Kartesz** i **Nyilassy.** Kierownikiem ekspedycji jest **Giurkovic.**

Kolarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjechali koleją. Ekipa sportowców niemieckich składa się z 6 kolarzy:

Busse (Lipsk) — lat 35, mechanik, najlepszy szosowiec; **Gaede** (Magdeburg) — lat 23, dekarz; **Graebner** (Berlin) — lat 21, kolporter; **Plitt** (Berlin) — lat 21, kolporter; **Meister** (Wittemberg) — lat 19, ślusarz; **Hey** (Milchhausen) — lat 26, ślusarz.

Większość zawodników jest członkami FDJ — **Demokratycznej Młodzieży** Niemieckiej.

7.200 drużyn w Pucharze Polski

7.200 drużyn, liczących ponad 120.000 zawodników, zgłoszono już do piłkarskiego turnieju o Puchar Polski.

Rozgrywki rozpoczynają się 30 kwietnia br.

Mecz o Puchar dziennikarze sportowi — WKKF

W Warszawie, dnia 29 bm. na stadionie W.P., o g. 18 rozegrany będzie pierwszy mecz o Puchar Polski między drużyną Warszawskiej Sekcji Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych a zespołem **WKKF — Warszawa.**

Przegląd Prasy

Sprawa niewątpliwa

„Słowo Powszechne" z dnia 25 kwietnia rb. zamieszcza artykuł Pawła Jasienicy p.t.: „Sprawa niewątpliwa", który omawia punkty porozumienia między Rządem a Episkopatem, dotyczące administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i zwalczania rewizjonistycznych wystąpień części kleru niemieckiego.

Autor wskazując, że Episkopat zobowiązał się do rzeczy wielkiej i trudnej, pisze, iż w Niemczech Zachodnich znajdujących się pod władaniem finasjery amerykańskiej, szerzy się wroga obozowi pokoju i demokracji propaganda, że częścią jej jest propaganda rewizjonistyczna.

„Kampanię rewizjonistyczną — stwierdza autor — usiłuje się podeprzeć autorytetem katolicyzmu".

„Rozważywszy to wszystko postarajmy się wyobrazić sobie jaki efekt może odnieść autorytatywne stwierdzenie polskiej hierarchii kościelnej, że „PRAWA EKONOMICZNE, HISTORYCZNE, KULTURALNE, RELIGIJNE JAK I SPRAWIEDLIWOŚĆ DZIEJOWA WYMAGAJĄ, ABY ZIEMIE ODZYSKANE NA ZAWSZE NALEŻAŁY DO POLSKI".

Stwierdzenie to, mówiąc całkiem bez przesady, zmierza prostą drogą do unicestwienia teorii o moralnej słuszności żądań Adenauera, tudzież jego politycznych adherentów. Tak więc i pod tym względem dokument kwietniowego porozumienia posiada wagę niezwykłą. Wzmacnia mianowicie naszą międzynarodową pozycję i wytrąca z ręki przeciwnika argument, którym dotąd szermowano bez żadnych skrupułów".

Podkreślając, że reakcyjna propaganda rewizjonistyczna będzie się starała osłabić efekt zobowiązania polskich biskupów, autor artykułu pisze:

„Należy z całym naciskiem stwierdzić, że Episkopat postanowił zabiegać u Stolicy Apostolskiej o to, by podnosząc istniejące administracje do rangi normalnych biskupstw, stwierdziła, że repolonizacja i zagospodarowanie Ziem Zachodnich jest faktem nieodwołalnym. Każdy w ogóle polski Katolik ma prawo i obowiązek czynić co w jego mocy, by się do spełnienia tego celu przyczynić".

Wypowiedzi przeora zakonu Bernardynów

„Nowiny Rzeszowskie" zamieściły list ks. **Jeremiasza** — przeora Zakonu Bernardynów w Rzeszowie. 65-letni przeor pisze m. in.:

„Porozumienie wskazuje, że nic nie przeszkadza duchowieństwu pracować nad religijnym wychowaniem społeczeństwa w innym systemie społeczno-politycznym.

Porozumienie było konieczne dla obu stron, gdyż w przeciwnym razie doprowadziłoby do niepotrzebnego zaostrzenia stosunków.

Uważam 3-ci punkt porozumienia za bardzo słuszny. W granicach naszego kraju powinno się formować diecezje polskie i nigdy zagranica nie powinna i nie może mieć władzy nad nami. Chcemy pracować nad sobą i dla siebie w granicach naszego państwa. Nie znając potrzeb naszego kraju i społeczeństwa, zagranica może nam tylko narzucić swoją wolę, często sprzeczną z potrzebami naszego społeczeństwa. Dlatego punkt o zmianie biskupstw rezydencjalnych na stałe ordynariaty biskupie jest jednym z najbardziej słusznych.

W związku z tym powinniśmy zwalczyć z całą ostrością wszelkie antypolskie i rewizjonistyczne wystąpienia części kleru niemieckiego".

Ks. Jeremiasz stwierdził również, że zasada budownictwa spółdzielni produkcyjnych jest w pełni zgodna z etycznymi założeniami Kościoła.

Mówiąc o konieczności zmobilizowania społeczeństwa w walce o pokój stwierdza:

„Wokół uchwały Sesji Sztokholmskiej i Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju należy zmobilizować cały naród, by w codziennej pracy nad odbudową Polski wzmocnić siły pokoju.

Spodziewamy się od biskupa pisma, według którego będziemy realizować porozumienie w pracy codziennej. Jest wskazanym, by pismo takie dotarło jak najszybciej do duchownych, gdyż sprawa naszych Ziem Zachodnich i sprawa pokoju leżą na sercu każdego Polaka, wierzącego i niewierzącego".

50 lat na scenie

Z entuzjazmem witała licznie zgromadzona w Teatrze Polskim publiczność Mieczysławę Ćwiklińską, która obchodziła we wtorek, 25 bm., jubileusz 50-lecia pracy artystycznej. Min. Stefan Dybowski udekorował artystkę Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Widzowie zgotowali jubilatce niezwykle serdeczne przyjęcie.

Mieczysława Ćwiklińska wystąpiła w dniu Jubileuszu w komedii Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" w roli tytułowej.

Chóralnym odśpiewaniem „100 lat" zakończyła się wzruszająca uroczystość. Mieczysława Ćwiklińska, która jest w pełnym rozkwicie sił twórczych, z pewnością stworzy jeszcze niejedną kreację artystyczną.

NASZA ANKIETA

W OBRONIE POKOJU

Odpowiedzi na ankietę płyną szeroką falą. Dziś zamieszczamy z kolei wypowiedzi członkiń spółdzielni produkcyjnej w Przeuszynie (list zbiorowy), artysty-malarza, robotnika i nauczyciela.

Członkinie spółdzielni produkcyjnej

Na ankietę „Życia Warszawy" my, kobiety ze Spółdzielni Produkcyjnej Przeuszyna chcemy odpowiedzieć w miarę naszych zdolności i wykształcenia na pewne pytania związane z walką o pokój, a mianowicie:

1 Co do wypowiedzi podżegaczy wojennych, anglo - amerykańskich imperialistów popleczników Hitlera, którzy dążą znów do rozpętania nowej wojny — sądzimy, że do pewnego stopnia jest to tylko straszak dla narodów miłujących pokój, ale my, kobiety, matki dzieciom, żony nieustannie musimy walczyć o pokój razem ze Związkiem Radzieckim na czele i z innymi narodami świata i kontynuować na każdym miejscu walkę o pokój. I wiemy dobrze my kobiety polskie, że jedyną formą walki o pokój jest praca, nauka i postęp socjalistyczny.

2 Wysunięty apel przez Kongres Sztokholmski postawienia poza prawem broni atomowej ma znaczenie bardzo wielkie jak i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad bombą atomową. Uważamy, że żaden człowiek miłujący pokój, niezależnie od poglądów politycznych i wierzeń, nie może mieć żadnych zastrzeżeń co do uchwał na Światowym Kongresie Pokoju, który uznał za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy użył bomby atomowej.

3 Równocześnie sądzimy, że istnieje możliwość okiełznania złowrogich sił wojennych. Można okiełznać podżegaczy wojennych w sposób następujący:

a) przez ścisłe solidaryzowanie się wszystkich narodów miłujących pokój, a przeważnie ludzi pracy,

b) przez manifestacje na rzecz pokoju, przez szkolenie się ideologiczne i uświadamianie słusznej sprawy uchwał pokojowych.

4 My, Polacy, możemy przyczynić się do utrwalenia pokoju w następujący sposób: przez uczciwą, wydajną pracę, wykonanie planu 6-letniego. To jest nasza ciągła walka o pokój.

Sikora Stanisława, Gierczak Helena, Wiktoria Pobratyn, Kwiatkowska Władysława
wieś Przeuszyn,
gm. Ćmielów, p-ta Opatów,
woj. kieleckie.

Artysta-malarz

1 Załączone wypowiedzi podżegaczy wojennych dowodzą, że ludzie ci doszli do zupełnego zdziczenia, połączonego z obłędem.

2 Uważam, że każdy człowiek — niezależnie od swoich poglądów politycznych i wierzeń — powinien bez zastrzeżeń podpisać się pod apelem Światowego Kongresu Pokoju, uznającym za zbrodniarza wojennego każdy rząd, który by pierwszy użył bomby atomowej.

3 Ponieważ potęga obozu pokoju na całym świecie wzrasta, a wierzę, że ruch ten, w jeszcze większej skali, obejmie swym zasięgiem wszystkie narody, sądzę, że istnieje realna możliwość okiełznania złowrogich sił, pragnących wojny.

4 Uważam, że możemy przyczynić się do utrwalenia pokoju przez zorganizowanie masowych plebiscytów ludowych w Polsce, Zw. Radzieckim, Chinach i innych krajach demokracji ludowej z jednoczesnym apelem do wszystkich narodów na „zachodzie" o zorganizowanie identycznych plebiscytów pokoju u siebie. Plebiscyt taki objąłby w pierwszym etapie 800 milionów obywateli, a następnie całą ludzkość.

Eugeniusz Arct, art.-malarz
ur. 1899, W-wa, Walecznych 7

UWAGA — zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim stanowić będzie właśnie taki plebiscyt (dop. red.).

Robotnik

1 Przeciwko podżegaczom wojennym, którzy chcą świat utopić w morzu krwi robotniczej, należy nam, robotnikom, w dniu pierwszego Maja rozesłać do bratnich nam narodów apel w sprawie zjednoczenia się robotników całego świata przeciwko podżegaczom i zbrodniarzom, którzy dążą do wojny, abyśmy wspólnymi siłami przeszkodzili im w tym.

2 Apel Światowego Kongresu Pokoju, który ostrzega przed użyciem zbrodniczej bomby atomowej należy głosić na cały świat, jako ostrzeżenie przeciwko temu rządowi, który pierwszy użyłby bomby atomowej. Należy ten rząd napiętnować jako zbrodniarza wojennego.

3 Tym, którzy chcą wojny, kapitalistom zachodnim, należy się przeciwstawić. Robotnicy całego świata chcą pokoju, a robotników jest więcej niż panów kapitalistów. Mur robotniczy zagrodzi im drogę na podbój świata. Należy się zjednoczyć nam krajom, miłującym pokój, i przeciwstawić się podżegaczom wojennym.

4 Kłamią ci, którzy twierdzą, że nie da się uniknąć wojny. Olbrzymia większość ludzkości wojny nie chce i wojny nie będzie, jeśli wszyscy ludzie, którzy jej nie chcą, zjednoczą swe wysiłki i wolę, żeby walczyć o pokój. Obóz pokoju na świecie stanowi olbrzymią siłę. Trzeba by stał się siłą tak przemożną, by raz na zawsze uniemożliwił rozpętanie krwawej zbrodni przeciw ludzkości.

Każdy Polak powinien stanąć w szeregach obrońców pokoju.

Marian Jabłoński,
robotnik, lat 25,
Łowicz, ul. Wojska Polskiego 11

Nauczyciel

1 Nie wymaga odpowiedzi.

2 Sądzę, że nie ma na świecie człowieka, który by nie solidaryzował się z apelem Światowego Kongresu Pokoju.

3 — Nie tylko ja jestem przekonany o możliwości zapobieżenia wojnie i utrwalenia pokoju, bez względu na te lub inne ideologiczne kierunki rządów i narodów, ale myślę, że i USA. igra bombą atomową, jako straszakiem, nie mając wiary w możliwość przeciwstawienia się siłom Pokoju. Niemniej jednak narody, miłujące pokój, powinny być przygotowane do obrony.

4 My, Polacy, możemy przyczynić się do utrwalenia pokoju przez:

a) wytężenie swoich sił w kierunku wydajności pracy,

b) uczciwe spełnianie swoich obowiązków, bez względu na to, czy pobieramy zapłatę, lub też spełniamy je honorowo,

c) szacunek dla swojej i cudzej pracy,

d) liczenie się ze swoim i cudzym czasem, a więc przede wszystkim punktualność,

e) uświadamianie jak najszerszych warstw, że powstanie Polski Ludowej nie jest niczyim wymysłem, a koniecznością dziejową i historyczną.

S. R.
em. nauczyciel, Płock

Rozmowa z Piotrem Mazé

bratem zamordowanego robotnika francuskiego

Młody, drobny, raczej niepozorny; tylko w oczach, skrzących się inteligencją, coś niezwykle ujmującego, chwytającego za serce: Pierre Mazé.

Pierre Mazé jest robotnikiem budowlanym i sekretarzem związku budowlanych w mieście Brest (Francja północno-zachodnia), b. żołnierzem Ruchu Oporu (FTP). Jego brat, Edouard Mazé, również robotnik budowlany, został zamordowany w dniu 17 bm., w wieku lat 25, przez wyekwipowaną w broń i rozkazy amerykańskie policję północno - atlantycką, o której pp. Bidault i Queuille twierdzą, że jest francuska.

Bez jakiejkolwiek „bohaterskiej" pozy, bez fałszywego patosu opowiada Pierre Mazé jak zastrzelono mu brata i towarzysza walki.

— Miesiąc trwał już strajk 6.000 budowlanych Brestu. Walczyliśmy o skromną podwyżkę, która by pozwoliła wyżyć. Walczyliśmy solidarnie wszyscy: również i ci z „Force Ouvrière" (rozłamowa organizacja zawodowa, utworzona przez „socjalistów" Bluma — dop.) i ci z CFTC (chrześc. zw. zaw. — dop. red.). Bo mimo przywódców tych organizacji — była jedność działania wśród mas. Część przedsiębiorstw ustąpiła. Ale 4 tysiące naszych towarzyszy strajkowało nadal. Największe firmy odmówiły skromnej podwyżki.

Mój brat pracował w jednej z takich firm: w arcybogatej „Saintrapt et Brice", która zbiła majątek w czasie wojny na budowie hitlerowskiego „wału atlantyckiego". Proces o kolaborację „zatuszował" b. premier i minister sprawiedliwości, André Marie, a teraz obrony tłustych zysków firmy podjął się rząd p. Bidault.

W niedzielę (16 bm.) i następnego dnia z rana aresztowali nam naszych działaczy związkowych i dwoje posłów komunistycznych do parlamentu — posłankę Lambert i posła Alain Signor'a. W poniedziałek po południu wyszliśmy po wiecu na ulice miasta, by zamanifestować — zgodnie z konstytucją i naszymi prawami obywatelskimi. Było nas ponad 5 tysięcy robotników. Żądaliśmy chleba dla naszych dzieci i żon. Żądaliśmy zwolnienia bezprawnie aresztowanych posłów i działaczy. Żądaliśmy pokoju, zaprzestania wojny z Vietnamem i transportów broni amerykańskiej. Nieśliśmy w pochodzie sztandary czerwone i trójkolorowe (narodowe barwy Francji — dop. red.). W pochodzie był mój ojciec, kolejarz, był mój brat Edward i brat Ernest, i byłem ja.

Na chwilę zamilkł.

— Policja zbudowała zasieki i przywitała nas granatami łzawiącymi. Obaliliśmy pierwszą przeszkodę i mimo granatów poszliśmy dalej, kierując się w stronę ulicy Glasgow. W pobliżu nowego szpitala, zaczajeni za dwiema ciężarówkami, żandarmi znowu obrzucili nas granatami. Ale myśmy szli naprzód. Broniliśmy przecież prawa naszych dzieci do życia. Wówczas właśnie stało się *TO*...

Bez żadnego uprzedzenia gruchnęły strzały. Pamiętam, wśród tego huku, jedną krótką chwilę ciszy — i chrzęst repetowanej broni. Myślałem, a może głośno wołałem: „więc jednak odważyli się!" Dokoła towarzysze również krzyczeli: „Ils ont tiré, les salauds!" („Otworzyli ogień, szubrawcy!"). Kilku towarzyszy obok mnie padło na ziemię. Edward szedł w innej, niż ja, części pochodu. Nie pamiętam już, kiedy i z czyich ust padły dwa krótkie, nie dokończone słowa: „Twój brat"...

Miał przestrzeloną prawą skroń, i całą czaszkę z tyłu strzaskaną.

Poszliśmy naprzód.

*

Patrzę na Piotra Mazé, potomka Komunardów, syna francuskiej klasy robotniczej, syna Francji, syna ziemi bretońskiej. Ziemi, która swoim Ruchem Oporu tyle krwi oszczędziła wojskom amerykańskim, idącym do walki przeciw hitlerowskiej armii późno, bardzo późno, bo w czerwcu 1944 r. — Pomoc Brestu i Bretanii francuskiej warta była 10 dywizji — przyznał kiedyś gen. Eisenhower.

W nagrodę, po niespełna 6 latach, w kwietniu 1950, na rozkaz bankierów amerykańskich, z broni amerykańskiej, amerykańskimi kulami dum-dum usłużni pp. Bidault i Queuille mordują robotników Brestu, robotników Francji.

Przypadek?

W dn. 8 marca br. dziennik amerykański „Daily News" (Los Angeles, Kalifornia, USA) pisał dosłownie:

„Krew poleje się oficjalnie (po raz pierwszy w zimnej wojnie) wśród słonych wód portów atlantyckich i śródziemnomorskich, przez które my wwozić będziemy broń, pociski, czołgi i samoloty wojenne"...

Oto komu potrzebna była — i jest — krew Edwardów Mazé.

Ale, kiedy na pożegnanie ściskam dłoń Piotra Mazé, brata zamordowanego przez północno-atlantycką żandarmerię bankierów amerykańskich robotnika Francji, kiedy słucham głosu Piotra Mazé, który nieznanym sobie, a przecież bliskim ludziom w Polsce, w Warszawie, mówi: „Dobrze tu pracujecie, towarzysze" — wiem: BANKIERZY TEJ WALKI NIE WYGRAJĄ!

SŁAW.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Mister Dollarmaker czyta Marksa

Razu pewnego mister Dollarmaker, otrzymał od redakcji pisma, w którym pracuje, a mianowicie od redakcji „United States News and World Report", bardzo poważne zadanie. Miał mianowicie pisać coś o Marksie i marksizmie, a redaktor powiedział mu, że w tym wypadku nie wystarczą zwykłe bujdy, ale muszą być uczone. Trzeba przeczytać coś z Marksa, żeby o nim napisać.

Było to rzeczywiście bardzo trudne zadanie, albowiem żadne dzieło Marksa nie zostało jeszcze streszczone w „Readers Digest" ani przerobione na „Comicsy", a poza tym żądanie książki Marksa w jakiejś księgarni mogłoby narazić mistera Dollarmakera na śledztwo komisji do działalności anty amerykańskiej.

W końcu udało się jednak misterowi Dollarmakerowi nabyć jedną książkę Marksa. Była to „Krytyka programu gotajskiego". Mister Dollarmaker z westchnieniem położył nogi na stole, postawił przed sobą 14 butelek Coca-Cola, z żalem odłożył najnowszy bestseller, historię uroczej Dolly Polly, do której kolejno strzelało 43 mężczyzn, aż jeden się z nią ożenił — i wziął do ręki Marksa, Czytał, czytał, i nic nie rozumiał. Rzeczywiście, pomyślał, ten niski poziom europejski, co za książka!

Nagle jednak coś go olśniło. Hurra, zawołał, mam szlagier na jutro!"

I nazajutrz w „United States News and World Report" ukazał się artykuł, nadany potem przez „Głos Ameryki", pod sensacyjnym tytułem: „Stalin nie jest komunistą, a Rosja nie jest państwem komunistycznym!".

Skąd mister Dollarmaker wpadł na taki oryginalny pomysł?

A no, przeczytał, że w warunkach komunizmu państwo obumiera. Rzecz jasna, nikt nie może zmusić mister Dollarmakera, żeby zrozumiał co pisali o tym zagadnieniu Marks i Engels, a potem Lenin i Stalin. Któż bowiem mógłby od niego wymagać, żeby czytał książki tak pozbawione sex-appealu tudzież emocjonujących przygód ze strzelaniem czy biciem po mordzie, tylko po to, by się dowiedzieć, że w państwie socjalistycznym, w warunkach KAPITALISTYCZNEGO OTOCZENIA władza państwowa nie obumiera, przeciwnie, musi istnieć dalej, a nawet umacniać się?

Swoje pobożne życzenia wziął więc mister Dollarmaker ni mniej ni więcej, tylko za tezy Marksa. „Stalin rozbudowuje siłę państwa, podczas gdy Marks dążył do tego, by państwo i jego siła w ogóle znikło! Innymi słowy, Stalin nie jest komunistą!" — woła mister Dollarmaker oburzony.

Że rozbudowa siły państwa radzieckiego nie podoba się ani jemu, ani „Głosowi Ameryki" — wierzymy.

Że Marks przewidział w przyszłości, w społeczeństwie komunistycznym, nie zagrożonym przez interwencję kapitalizmu, obumieranie państwa — to prawda. Tylko że Marks nie W TEN SAM SPOSÓB, co mister Dollarmaker, chciał doprowadzić do „zniknięcia siły" państwa socjalistycznego.

Ta różnica jest jednak i ważna i poważna.

Wilczek

POROZUMIENIE

i jego pełna realizacja

We wczorajszej Trybunie Ludu" ukazał się artykuł A.Kubackiego pt. „Porozumienie i jego pełna realizacja".

Autor stwierdza, że treść porozumienia krzyżuje plany wrogów Polski Ludowej, którym chodzi o to, aby w kraju naszym siać zamęt i wierzących przeciwstawić władzy ludowej.

„Rząd od początku stawiał tezę — pisze dalej A. Kubacki — że nie ma i nie może być w Polsce podziału na wierzących i niewierzących, ponieważ wszystkich uczciwych, patriotycznie nastawionych Polaków bez względu na ich stosunek do spraw wiary, łączy dziś wspólna praca dla dobra ludowej Ojczyzny.

Stanowisko naszego Rządu w tej sprawie podzielają najszersze masy ludowe Polski. Dały one skuteczny odpór wszelkim próbom wzniecania waśni na tle religijnym i przeciwstawiły się zdecydowanie usiłowaniom zmierzającym do wytworzenia szkodliwych linii podziału w naszym społeczeństwie.

Zawarte porozumienie jest wyrazem niepowodzenia tych prób i usiłowań, mających na celu zahamowanie tempa naszego budownictwa, prób i usiłowań inspirowanych przez wrogie Polsce czynniki zagraniczne. Porozumienie to jest wynikiem konsekwentnej polityki Rządu w stosunku do wierzących, daje świadectwo jej słuszności i realizmu.

Do zawarcia układu przyczynił się także rosnący na sile ruch księży-patriotów. Ich walka o uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem na platformie zgodnej z racją stanu Polski Ludowej spotkała się z szerokim echem wśród wierzących i odegrała swą rolę w wytworzeniu sytuacji, w której doszło do podpisania porozumienia. Zapewniając Kościołowi szereg uprawnień, z których i przedtem korzystał — porozumienie nakłada nań obowiązek nauczania w duchu „poszanowania prawa i władzy państwowej" jak również nawoływania wiernych do „wzmożonej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu narodu". Wiąże się z tym także pkt. 6 porozumienia, w myśl którego „Episkopat wyjaśni duchowieństwu, aby nie przeciwstawiało się rozbudowie spółdzielczości na wsi".

Przystąpiliśmy już do socjalistycznej przebudowy wsi, do zakładania spółdzielni produkcyjnych. Tym wielkim problemem żyć będzie jeszcze przez szereg lat wieś polska i cały kraj. Zobowiązanie Episkopatu w sprawie zakazu jakichkolwiek wystąpień ze strony duchownych przeciw spółdzielczości, utrudni wrogom klasowym i obcym agenturom nadużywanie Kościoła i religii do walki przeciw spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Porozumienie z 14 kwietnia odpowiada istotnym potrzebom naszego kraju, wzmacnia jego siłę. I dlatego właśnie wrogie nam ośrodki za granicą będą się starały za wszelką cenę nie dopuścić, aby było ono realizowane przez duchowieństwo. Koła watykańskie, orientujące się na rewizjonistów niemieckich nie szczędzą wysiłków, aby taki cel osiągnąć. Wroga propaganda w dalszym ciągu judzi i rzuca oszczerstwa na temat położenia Kościoła w Polsce.

Realizacja porozumienia stanowić będzie przełom w stosunkach między hierarchią kościelną a Państwem. Lojalnej i pełnej realizacji zawartego porozumienia oczekuje społeczeństwo od Episkopatu.

Z DNIA NA DZIEŃ

Słowa i... czyny totalne

Energiczne wzmożenie walki o pokój oraz sukcesy w tej walce na całym świecie stały się tak kłopotliwe dla imperialistów, tak groźne dla ich planów wojennych, że organizatorzy (na razie) „zimnej wojny" uznali za konieczne przystąpić do kontrakcji.

Prez. Harry Truman wygłosił w gronie amerykańskich właścicieli gazet przemówienie na temat konieczności... „szerzenia prawdy" o St. Zjednoczonych, jako o „wolnym świecie"! Amerykańska polityka zagraniczna — zdaniem prez. Trumana — bynajmniej nie zdąża do wojny, ponieważ... opiera się jakoby „na decyzjach narodu"!...

„Na decyzjach narodu"!...

Wynikałoby z tego, że naród amerykański, choć obarczony ciężarami świadczeń na rzecz **5 milionów całkowicie bezrobotnych** (zarejestrowanych oficjalnie!), nad wyraz chętnie akceptuje **ustawodawstwo antyrobotnicze** (w rodzaju „billu" Tafta-Hartleya) i marzy wprost — w chęci przypodobania się imperialistycznym obłąkańcom w stylu Forrestala — aby płacić jeszcze większe, niż dotychczas, podatki... entuzjastycznie dźwigać **największy budżet wojenny świata!**...

Pozostanie słodką tajemnicą prez. Trumana, dlaczego tak uporczywie usiłuje przedstawić naród amerykański jako zbiorowisko ludzi bezmyślnych, więcej — pozbawionych instynktu samozachowawczego. Przypuszczać należy, iż ta osobliwa pasja wynika z tych samych przyczyn, dla których prez. Truman zawsze... dotrzymuje swych obietnic, nigdy nie wykazuje... obłudy i utożsamia interesy kilkudziesięciu rodzin multimiliarderskich... z interesami całego narodu amerykańskiego!

Któż zatem tak śmiało, jak on zawołać może, iż w polityce zagranicznej **„o intencjach Ameryki najlepiej świadczy jej czyn"**? Chyba jeszcze tylko... **mr. Dean Acheson!**

Otóż właśnie Dean Acheson, który, jako szef Dep. Stanu, czuwa w zakresie polityki zagranicznej **nad zgodnością „intencji narodowych" z interesami wielkiego businessu**, poszedł w ślady prezydenta-oratora, wezwał tych samych właścicieli gazet na odprawę i palnął następną z kolei **„mowę totalną"** o konieczności... „szerzenia prawdy"!...

Biblijnie, i nie tylko biblijnie, rzecz biorąc — twarda była to mowa i niewiele miała wspólnego z „szerzeniem prawdy" — **tej rzeczywistej prawdy** — o „wolnym świecie". Ale zawierała za to dość poważne odchylenie od innych „prawd", tak tradycyjnie krzewionych dotychczas przez Dep. Stanu. Oto min. Acheson stwierdził, iż **przywódcy radzieccy „nie uważają za mądre używanie siły zbrojnej"**. Co za bystrość obserwacji! Trzeba było z górą roku urzędowania w Dep. Stanu, aby min. Acheson **miał** dość czasu na dostrzeżenie **tej prostej** prawdy! Niemniej jednak, jeśli nie liczyć tego drobnego „potknięcia", całość „totalnej mowy" wypadła **„pomyślnie"**, tj. tak, jak mogliby sobie tego życzyć **najtęższi** podżegacze wojenni. Choćby i z mr. Churchillem na czele!...

Obydwa wystąpienia krasomówcze (prezydenta i ministra) wpłynęły na właścicieli gazet amerykańskich wprost budująco. Już wkrótce zapewne koncern Hearsta wydrukuje powtórnie wywiad **z gen. Heinzem Guderianem.** Jeszcze lepszy od tego, w którym gen. Guderian (znalazłszy chwilę czasu, wolnego od spraw powierzonej mu **reorganizacji dowództwa armii amerykańskiej!**) oświadczył, że **pod warunkiem wypuszczenia z więzień zbrodniarzy hitlerowskich „gotów jest poprowadzić armię niemiecką u boku USA"!...**

Niewątpliwie, powtórne zamieszczenie tej obiecującej wypowiedzi w gazetach amerykańskich doskonale zilustruje twierdzenie prez. Trumana, iż „o intencjach Ameryki najlepiej świadczy jej czyn" (dodajmy — zbrojny!). Można by także wznowić **kampanię** śpiewaczą „kanclerza" Cloyzonii, Konrada Adenauera, i podać in extenso słowa, lansowanego ostatnio przezeń w Berlinie, **hymnu cesarsko-hitlerowskiego „Deutschland, Deutschland ueber alles"!**

Jeśli przyszło już „szerzyć prawdę", to na cóż skrupuły! Najlepiej przyznać się otwarcie, że — dzięki „filantropijnym" planom Wall Street (w związku z „uszczęśliwieniem ludzkości") — od klęski wojennej hitleryzmu (jak to świetnie określił tenże „kanclerz" Adenauer podczas pobytu w Berlinie) **„niemiecka pewność siebie uczyniła wielki krok naprzód"**. Vorwaerts!...

Ale kto lubi chodzić w „siedmiomilowych butach", a zwłaszcza — kto szyje takie buty, **ten... może sobie ciężko zaszkodzić!** **PAL.**

OBRAZ OSIĄGNIĘĆ I PERSPEKTYWA PRZYSZŁOŚCI

NIEWIELE już dni dzieli nas od doniosłej imprezy gospodarczej, jaką są Międzynarodowe Targi Poznańskie. Rokrocznie, w okresie od 29 kwietnia do 14 maja, prezentujemy społeczeństwu i zagranicy nasze osiągnięcia gospodarcze, nasze możliwości produkcyjne i eksportowe. Tegoroczne Targi Poznańskie mają jednak szczególne znaczenie. Przypadają one bowiem na okres, w którym zakończyliśmy przedterminowo Plan 3-letni i rozpoczęliśmy realizację wielkiego Planu 6-letniego. Targi będą więc plastycznym obrazem wyników Planu 3-letniego, będą zarazem perspektywą zamierzeń Planu 6-letniego.

Aby sprostać tym zadaniom, aby należycie unaocznić te wszystkie momenty, Targi Poznańskie stanowić będą zarówno imprezę handlowo-targową, jak i — wystawę gospodarczą o znaczeniu polityczno-dydaktycznym.

PODSTAWOWYM elementem Targów będzie nie WYKRES. lecz eksponat, nie PLANSZA — lecz gotowy produkt, TOWAR. Każda branża, a będzie ich 19, zaprezentuje pełny asortyment towarów eksportowych. Osiągnięcia naszej gospodarki przedstawione będą w 4-ch zasadniczych działach: przemyśle, rolnictwie, komunikacji i budownictwie. Położenie nacisku na towar jako główny eksponat targowy, jest ze wszech miar słuszne. Jego wymowa jest bowiem o wiele bardziej skuteczna, niż najpiękniejszej nawet planszy czy wykresu.

Nie znaczy to jednak, że strona artystyczno - dekoracyjna Targów będzie pominięta, że operowanie symbolami będzie poniechane. Będą one również uwzględnione na Targach, lecz w taki sposób, by nie przesłaniać towaru lecz przeciwnie — podkreślać jego walory.

ŻE Targi Poznańskie nie są tylko z nazwy międzynarodowymi, świadczy bardzo liczny udział wystawców zagranicznych. Oprócz Związku Radzieckiego, którego udział jest najokazalszy, biorą w nich udział: Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Niemiecka Republika Demokratyczna. Z państw kapitalistycznych reprezentowane będą: Austria, Włochy, Holandia, Szwecja a ponadto firmy belgijskie, duńskie szwajcarskie, angielskie, norweskie i francuskie

Ten szeroki udział wystawców zagranicznych oraz zwiększona bardzo znacznie problematyka krajowa Targów sprawiły, że będą one większe i bogatsze od wszystkich dotychczasowych. Wystarczy wspomnieć, że powierzchnia kryta Targów wyniesie w rb. przeszło 44 tys. m kwadr. czyli dwukrotnie więcej niż w r. 1947, zaś powierzchnia ogólna terenów targowych wyniesie w rb. 290 tys. m kw., zwiększy się więc przeszło 4-krotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym, a 6-krotnie w stosunku do r. 1947. Te cyfry wysuwają M.T.P. na czoło targów europejskich a nawet światowych.

W KRAJACH demokracji ludowej i socjalizmu znaczenie targów i ich sukces mierzy się nie tylko ilością dokonanych transakcji handlowych, lecz przede wszystkim liczbą zwiedzających. I na tym odcinku M.T.P. wykazują ogromną dynamikę rozwojową. Oto w r. 1949 zwiedziło Targi przeszło 1 milion osób, a więc 3-krotnie więcej, niż w r. 1947.

Tegoroczne Targi niewątpliwie i pod tym względem pobiją rekord. W tym roku bowiem po raz pierwszy zorganizowane będą na szeroką skalę wycieczki dla ok. 30 tys. przodowników i racjonalizatorów pracy, dla ok. 20 tys. aktywistów wiejskich, uczniów szkół rolniczych i członków spółdzielni produkcyjnych oraz dla ok. 50 tys. uczniów szkół zawodowych i ogólnokształcących.

Wszyscy oni, i setki tysięcy innych zwiedzających z całej Polski zobaczą na Targach obraz osiągnięć naszej gospodarki i perspektywę Planu 6-letniego, osiągnięcia gospodarki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Co więcej dla społeczeństwa polskiego Targi będą czynnikiem mobilizującym do wykonania wielkich zadań Planu 6-letniego.

Dla gości z zagranicy Targi będą świadectwem korzyści, jakie mogą one osiągnąć z zacieśnienia stosunków handlowych z Polską, będą potwierdzeniem ogromnych zdobyczy mas pracujących Polski w pokojowej odbudowie i rozwoju kraju; będą wreszcie dowodem, że poprzez codzienną wytrwałą pracę, poprzez współpracę z innymi narodami na zasadach równorzędności walczymy poprzez plany, które sobie stawiamy, o dobrobyt, walczymy o pokój. T.D.

Na wiejskich szlakach

Zapiski w podróżnym notesie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

DEBRZNO (Pomorze Zachodnie). Granica powiatu złotowskiego i człuchowskiego; brzegiem tej samej strugi szła granica dawnej Rzeczypospolitej z ziemiami, zagarniętymi przez Krzyżaków. Jedyny ślad potęgi Zakonu to kikut ciężkiej, średniowiecznej baszty u wlotu do miasteczka. Ale granica przetrwała nonsensownie oddzielając wieś i majątek PGR Debrzno, od miasteczka tej samej nazwy, w którym zaopatrują się i wieś i robotnicy rolni.

W okresie międzywojennym — była to modna miejscowość wypoczynkowa, „śmietanki" burżuazyjnego Berlina. W ogromnym budynku na wzgórzu (stoi pustką nie wiadomo co z nim zrobić) kształcili się synowie junkrów.

Dzisiaj w śródmieściu — kupa gruzów. Na przedmieściach — domki robotnicze, ładnie zadrzewione działki. Mieszka w mieście także część okolicznych rolników, 1800 mieszkańców. Właściwie to duża gmina wiejska. Tu gdzie stoi Zarząd Miasta poprowadzi się szeroką aleję. Na gruzach rynku — park. Planuje się śmiało. Słusznie. Nie powinno zostać śladu z tych willi, równie pretensjonalnych, jak tandetnie budowanych i cuchnących wilgocią domów z XVIII wieku.

Prywatnych sklepów nie ma, (wyjątek — ponura izba „restauracji" IV kl. i „Drogeria medycynalna", w której kupuje się maść na wysypkę i zabawki dla dziecka, kosmetyki, farby i lekarstwo dla konia).

Gminna Spółdzielnia Samopomocy — ogromne przedsiębiorstwo. Duży sklep uniwersalny, oblężony cały dzień dział spożywczy, dobrze zaopatrzony dział obuwia, książki i papeteria, wstydliwie ukryte między baterią, butelek monopolowych i działem tytoniowym. Oddzielny sklep z tekstyliami, wędliniarnia, piekarnia. Własne — rzeźnia, masarnia, piekarnia i gorzelnia. Razem 80 pracowników. Mięsa wbród, pieczywo smaczne, kiełbasa po pomorsku — „oszczędna". Magazyny z punktami skupu zboża, żywca itd.

WSTYD?

W sklepach spółdzielczych codzienne rendez-vous miasteczka i okolicy. Kuźnia plotek. Niezadowolenie i szmery z powodu kumoterskiego podobno rozdziału tekstylii, (wciąż ich za mało) nie przybierają zdecydowanych form protestu. Komitet członkowski śpi, ludzie są tak powiązani wzajemnymi przysługami sąsiedzkimi, żony — stosunkami służbowymi mężów, że gdyby nawet były wyraźne nadużycia, musiałby je ujawnić ktoś z zewnątrz.

Ośrodek maszynowy — ukryty między wypalonymi domami na wielkim podwórzu. Wokół pojemne szopy. Porządek. Dobrze zaopatrzony, jak wszystkie w powiecie od jesieni roku ubiegłego. Dwa traktory (stary Lanz zresztą służy tylko jako ciągnik). Traktorzysta opukuje swego „konia", zły jak diabli. Niechętnie zaczyna rozmowę. Wyjechał z rana w pole, ziemia była tak wilgotna, że lekki Zetor dwa konie wyciągały z mazi. Diabli wzięli cały plan robót tak pracowicie układany przez specjalną komisję. Traktorzysta klnie: „Zmarnowałem ze 4 godziny". Traktorzysta jest jeden na gminę. Broni nie tylko planu, ale swego autorytetu.

„Cała gmina przecież na człowieka patrzy". Jeśli zawali plan, to nie tylko rolnicy będą się pieklić mu nad głową, nie tylko premii nie dostanie, ale „wstyd taki".

W biurze zarządu Samopomocy, wiceprezes, rolnik, analizuje cyfry sprawozdania za ubiegły rok, rozumnie, rzeczowo. Dobrze zna sprawy swej gminy. Ale chce przede mną coś ukryć. Wyjmuję mu papier z ręki — kontraktacja trzody chlewnej w r. ub. — 105 proc. Tłumaczy śpiesznie dlaczego tylko 105 proc. — nie było go tu w ub. roku i nie ponosi za to odpowiedzialności. Na I kwartał rb. już jest 125 proc. a na drugi nawet — 130 proc.

Zatem w tej najniższej komórce gospodarczej na wsi — gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej „tylko" 100 proc. planu to już jest wstyd?

MLECZARSKIE ZAGADKI

Mleczarnia w Debrznie, Pomorze zachodnie. Ładne zabudowania, remontuje się je gospodarczym sposobem. Jako czyn 1 majowy pracownicy mleczarni remontują dużą chlewnię. Bo mleczarnia hoduje wyłącznie na serwatce więc b. tanio — świniaki bekonowe o bardzo poszukiwanym delikatnym mięsie.

Miesięcznie wysyła się do Szczecina stąd ok. 2 ton masła. W drewnianych skrzynkach, nadsyłanych na zamówienie przez okręgową CSMJ ze Szczecina (ponad 100 km.). Ale skrzynki te produkuje się w powiatowym Człuchowie (niespełna 20 km.), **czy muszą więc odbywać podróż do Debrzna przez Szczecin?**

Mleczarnia ma kilka zlewni w gminie. Odbiera odwirowaną śmietanę czasem co dwa dni. Ale co dzień zlewnia jest obowiązana **telefonować do mleczarni, ile dzisiaj mleka dostawiono** (różnice wahają się w granicach 3—5 litrów). Co dzień mleczarnia w Debrznie telefonuje stan mleka (nawet nie masła) w gminie do Człuchowa, gdzie delegatura notuje te dane (identyczne, równoległe wykazy prowadzą codziennie wszystkie mleczarnie w powiecie) i przetelefonowuje te dane do Szczecina. Pomorze Zachodnie jest zelektryfikowane i wszędzie niemal są telefony, ale za telefon zlewnia płaci codziennie 20—30 zł.

Pracownicy dla oszczędności gospodarczym sposobem remontują mleczarnie po godzinach pracy, a ktoś u „góry" z funduszów mleczarni powiększa obroty poczty.

PAPIERKI „Z GÓRY"

BEJSCE (Kielecczyzna). Urząd Gminy. 3 km. do szosy, którą 2 razy na dzień jedzie autobus do Pińczowa. Stamtąd do Kielc znowu 3 godziny autobusem. Po południu telefon. W słuchawce trzeszczy, skrzypi zgrzyta, czyjś krzyk rozpływa się w melodii nadawanej z powiatowej rozgłośni. Wójt, spocony, notuje, przekreśla, dopytuje się, krzyczy w słuchawkę.

Już połączenie przerwane. Na jutro rano do Kielc ma wysłać trzech ludzi na trzydniowy kurs. Jaki — nie wie, nie dosłyszał. Po dwóch godzinach zgłasza się trzech ludzi ściągniętych z pola przez woźnego gminnego. Ale dostali oni już wezwanie z ZSL do Kielc na jutro. A wójt ich wzywał w imieniu Samopomocy.

Jeden z nich wykręca się jak może — „świątalne" buty mu się rozlazły, żony nie ma, przyjedzie jutro, jak dzieci i obejście zostawić na łasce boskiej? Drugi, starszy, widać wiejski wykpisz, aż trzęsie się z wewnętrznej uciechy: — Ale cię, kumie, wyuczą, zawsze się czegoś nowego dowiesz, a kto cię tam będzie uczył, to już wszystko jedno.

Sobota wieczór. W biurze Woj. Zarządu Zw. Sam. Chłopskiej jest tylko prezes, przypadkowo zatrzymany przez dziennikarza. Depesza. Nadana w Warszawie popołudniu, z Zarządu Głównego. Na zjazd mleczarski w mieście wojewódzkim delegować wszystkich prezesów i sekretarzy powiatowych S. Chł. Zjazd — wtorek rano. Powiatów 11, z niektórych jedzie się całą noc. Niektórzy będą w terenie. Poczta czynna do 18-ej. Jak w ciągu poniedziałku zawiadomić ich na czas.

— To jeszcze głupstwo — śmieje się prezes — jak każą nam nadesłać w ciągu trzech dni sprawozdania do których dane powiaty muszą dopiero zbierać po gminach?

Jak dotąd każdy „papierek z góry" to najczęściej nie tylko polecenie, które trzeba wykonać, ale jeszcze skomplikowana procedura przesunięć aby uniknąć zamieszania w datach i terminach.

DO CZEGO TO SŁUŻY

WODZISŁAW. Jedyny spółdzielczy sklep — (niewiele) materiały i ubrania gotowe. Kobiecina ogląda gotową sukienkę dla swej córki i narzeka: — Niezły nawet materiał, ale jak można dla dziecka tak szyć bez żadnej zakładki? Za miesiąc mi z tego wyrośnie...

Na półkach sklepowych piętrzy się stos kaplinów. Już od roku budzą powszechne zaciekawienie: do czego to służy. Niby kapelusz ale taki jakiś nie wydarzony? A te ubranka dla dzieci, które pękały w szwach?

Czy to przypadkiem Centrala Tekstyl na nie ułatwia sobie zadania, wypychając towar wybrakowany (**bez zaznaczenia że to brak!**) na spółdzielnie gminne. A tymczasem cała gmina na podstawie jednego garnituru swego sąsiada ocenia nie nazbyt pochlebnie produkcję państwową. Ani na to chłop nie zasłużył ani praca robotnika fabrycznego.

„MIASTOWE" SZYCIE

OPATÓW. Na zebraniu gminnej spółdzielni stary chłop opowiada z humorem: — „Przekalkulowałem to sobie — 12 tys. złotych to 6 metrów żyta. Przed wojną za 6 metrów całkiem dobry przyodziewek można było kupić. Zaryzykowałem. Kupiłem. W Palmową niedzielę poszłem do kościoła, żona z dzieckami została w domu. Dobrze tylko, że ja nie taki bardzo modlący jestem, więc przyklękłem tylko na jedno kolano, a i to ludzie zaczęli się „chichać" i naśmiwać — nie wiedziałem o co im idzie, dopóki nie wstałem z kolan: całą drogę portki w ręku niosłem. Nie można powiedziać, materiał, owszem dobry, tylko to szycie jakieś „miastowe"...

Halszka Buczyńska

Nasi korespondenci piszą

O racjonalizatorach i bezpartyjnych w Cynkowni Warszawskiej

Pracownicy Cynkowni Warszawskiej dobrze zrozumieli znaczenie planu 6-letniego, toteż cały swój wysiłek oddają ofiarnie dla zrealizowania zadań Planu. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że tak myślą i pracują tylko partyjni. Nie, właśnie pracy bezpartyjnych chcę poświęcić tu kilka słów. Wymienię kilku z nich, dobrych synów Polski Ludowej, którzy będą udekorowani wstęgami przodujących robotników w dniu Święta 1 Maja. Są to: Skrzypczak Józef, który wykonał 223 proc. normy, Czerwiński Józef — 215 proc. normy, Komorowski Grzegorz — 200 proc., Pasterkowski Zdzisław — 200 proc. i wielu innych.

Z innych zagadnień z terenu naszej fabryki warto omówić racjonalizatorstwo. W I kwartale br. zostało zgłoszonych 7 wniosków — pomysłów racjonalizatorskich. Wszystkie były rozpatrywane przez Klub Racjonalizatorów, który uznał je za dobre. Przyniosą one naszemu zakładowi oszczędności ponad 300 tys. zł. rocznie, 300 tys. zł. nie jest to wielka suma, ale np... 15 tys. mtr. sześc. wody, zaoszczędzonych przez nas, przyda się na pewno innemu zakładowi.

Na czym polega sam pomysł? Otóż używało się u nas w fabryce do próby ciśnieniowej wody, która następnie płynęła do kanału. Przez zastosowanie pompki i rezerwuaru zaczęło się wodę ponownie użytkować. Ale pomysł poszedł jeszcze dalej: usprawnił on wylewanie wody z przedmiotów, poddanych próbie ciśnienia. Odpowiednio skonstruowany przyrząd przekręca mechanicznie przedmiot napełniony wodą i niepotrzebna już jest obsługa ludzka — woda spływa do basenu, z którego można czerpać ją do następnej próby.

Drugim z kolei wynalazkiem jest usprawnienie jednego z naszych pracowników Jana Słowika. Słowik, małorolny gospodarz, pracuje w naszej fabryce ponad 20 lat, jako murarz piecowy. Dotychczas robotnicy musieli dźwigać blachę i kłaść ją do wagonów własnymi rękami. Dziś, przez zastosowanie kółek do kosza transportowego dla blachy, będzie on popychany na szynach i wciągiem elektrycznym wstawiany na wagę, z której po szynach pójdzie już bezpośrednio do wagonu. Pojemność kosza wynosi ponad 1 tonę blachy. Pomysł racjonalizatorski przyspieszy szybkość ładowania wagonów i zaoszczędzi ponad 50 proc. siły ludzkiej.

W. Zatorski
Cynkownia Warszawska

Pierwszy w Polsce...

Robotniczy zespół literacki pisze książkę o Starym Mieście

Na budowie Starego Miasta powstał pierwszy w Polsce robotniczy zespół literacki. Należą do niego: Wacław ADAMSKI — hydraulik, Marian KURAN — monter - elektryk, Tadeusz MICHALAK — ślusarz, Henryk NAROŻNIAK — majster murarski, Edward SOBCZAK — murarz oraz młoda literatka, referentka prasowa BOS, Grażyna WOJSZNISOWA, która ma głos doradczy. Zespół, który obrał sobie nazwę „Budujemy", w Czynie 1-Majowym ukończył pierwsze opowiadanie. Do końca roku zespół zobowiązał się napisać i wydać książkę o odbudowie Starego Miasta.

Od rana do późnego popołudnia wszyscy są przy robocie. Trudno kogoś znaleźć na ogromnym placu budowy, obejmującym kilkanaście ulic i paręset budynków. Na szczęście spotykam Adamskiego i Kurana, którzy mogą mi poświęcić pół godziny.

CZYTAJĄ „DALEKO OD MOSKWY"

— Zaczęło się od powieści Ażajewa „Daleko od Moskwy" — opowiada Marian Kuran. — Czytaliśmy ją w odcinkach w gazecie, potem słuchaliśmy przez radio. Wreszcie powieść została wydana. Kiedy świetlica zorganizowała sprzedaż tej książki, wszystkie egzemplarze zostały błyskawicznie rozchwytane. I właśnie przy czytaniu tego arcydzieła przyszła do głowy mnie, Adamskiemu, wielu innym taka śmiała myśl:

przecież nasza budowa, tu na Starówce, jest takim samym wspaniałym tematem, jaki wziął do swojej powieści Ażajew.

O Starówce wszyscy powinni się dowiedzieć. Starówka jest naszym, polskim przykładem budowy, na której przezwycięża się największe trudności. Załoga Starówki codziennie daje dowody, że zespołowo, dobrą wolą i wiarą we własne siły można rozwiązać najbardziej beznadziejne problemy. **Ale kto ma o tym wszystkim napisać?**

Na jedną z narad wytwórczych przyszła koleżanka Wojsznisowa i zaproponowała zorganizowanie zespołu literackiego. Propozycja była prawdziwą iskrą która zapaliła beczkę prochu. Postanowiliśmy spróbować. Nie jesteśmy pisarzami, ale czujemy wielkość, radość i piękno pracy. A to chyba najważniejsze, żeby w utworze literackim porywała przede wszystkim wspaniała treść.

ODBICIE RZECZYWISTOŚCI

Początkowo 6-osobowy zespół postanowił tak zorganizować pracę nad książką o Starówce — bo co do zasadniczego tematu nikt nie miał wątpliwości — żeby pisać kolejne fragmenty indywidualnie, składając je potem podczas wspólnych narad, w całość. Ale ta metoda okazało się niedobra. Wkrótce zaczęliśmy pisać wspólnie. Na zebraniach omawiamy nie tylko szczegóły akcji, ale wszyscy biorą udział w ostatecznym formułowaniu każdego zdania.

A teraz głos zabiera Wacław Adamski:

— Na pierwszy ogień postanowiliśmy opisać Czyn 1-Majowy naszego kolegi, **Ślusarczyka**, grupowego przy wywózce gruzu. Ślusarczyk nie tylko zwiększył wywózkę gruzu do 250 proc., ale postanowił podciągnąć i wychować ideologicznie grupkę opornych bumelantów i szabrowników. Zrobił to. **Kilku robotników, nad którymi pracował, zrozumiało sens i cel pracy na Starówce, zmieniło się i wzięło się uczciwie do roboty.**

Nasze pierwsze opowiadanie, które — być może — wejdzie w skład powieści, jest od pierwszego do ostatniego zdania prawdziwe. Postaci są autentyczne. Wszyscy pozytywni bohaterowie występują pod własnymi nazwiskami. Zmieniliśmy tylko nazwiska bumelantów. **Po co je uwieczniać**, kiedy noszący je ludzie zmieniają się, stają się dobrymi i wartościowymi jednostkami.

Jeżeli chodzi o formę, staramy się pisać tak żywo i barwnie, jak żywa i barwna jest sama budowa. W opowiadaniu jest dużo humoru, bo to optymistyczne opowiadanie, choć nie brak w nim naprawdę momentów dramatycznych.

TA KSIĄŻKA PRZEMÓWI

Wszyscy członkowie młodego zespołu literackiego są w równym stopniu zapaleni do nowej pracy. Ostatnio zebrania odbywają się niemal codziennie wieczorem i trwają po 3—4 godziny. A przecież każdy ma już wówczas za sobą po 8, najczęściej po 10 i 12 godzin pracy. Oprócz pracy zawodowej mają jeszcze pracę społeczną prawie wszyscy są aktywistami związkowymi i partyjnymi. Adamski, Kuran i Michalak — to sekretarze partyjni. A jednak na pisanie książki czasu nie zabrakło jeszcze ani razu.

— Pisanie tej książki zaliczamy także do pracy ideologiczno - wychowawczej — mówi Marian Kuran. — Pokazujemy w niej wielkie przemiany, które dokonywują się w ludziach, dzięki twórczemu, socjalistycznemu stosunkowi do pracy. Wiemy, że nie jesteśmy jeszcze literatami. Zdajemy sobie sprawę z braków w formie. Przezwyciężamy jednak te braki. Staramy się, żeby nasza książka umiała do czytelników mocno przemówić i przekonać ich. (bo)

Młodzież na straży pokoju świata!

Wystawa Lenina w obrazach w fabryce im. Świerczewskiego

W fabryce wyrobów precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego będzie dziś otwarta wystawa „Lenin w obrazach malarzy radzieckich". Na wystawie tej znajduje się 50 reprodukcji obrazów. Reprodukcje te otrzymał Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z Moskwy.

Poza fabryką im. Świerczewskiego będą jednocześnie otwarte jeszcze 3 takie same wystawy, z tego 2 poza Warszawą. Wystawy będą co pewien czas przenoszone do dalszych zakładów pracy.

Ofensywa filmów oświatowych w »Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy«

Filmy oświatowe, stanowiące poważny wkład w upowszechnienie wiedzy i kultury w naszym kraju, wyświetlane będą masowo w okresie zbliżającego się „Tygodnia Oświaty, Kultury i Prasy".

„Film Polski" opracował szeroki program. W kinach całego kraju odbywać się będą specjalne poranki i przedstawienia składane; wyświetlane będą najcelniejsze filmy oświatowe, wyprodukowane w kraju i zmontowane z materiałów zagranicznych.

W Warszawie na Rynku Mariensztackim co wieczór wyświetlane będą dźwiękowe filmy oświatowe.

W jednej z sal Pałacu Pod Blachą zainstalowany zostanie aparat projekcyjny, wyświetlający nieme filmy oświatowe.

Na Trasie W—Z ustawiony będzie kiosk z czasopismami, fotosami i prospektami, dotyczącymi filmów oświatowych.

Na dziedzińcu Pałacu pod Blachą, w ramach zorganizowanej tu wystawy, poświęconej Oświacie, Książce i Prasie, zobrazowany zostanie na specjalnych planszach i tablicach rozwój filmów oświatowych.

Wreszcie ukaże się w dniu 1 maja pierwsza filmowa gazetka ścienna w formie plakatu, poświęcona m. in. filmom oświatowym. (km)

KRONIKA SĄDOWA

Tajemnica 50 ubrań

Roman Wiśniewski, magazynier firmy Hartwig w Warszawie, przyjął do magazynu 950 kompletów ubrań roboczych, z czego 250 dla zakładów mechanicznych w Piastowie, a 700 dla zakładów elektrotechnicznych w Ożarowie. 250 kompletów wydano z magazynu przedstawicielowi zakładów w Piastowie za pokwitowaniem. Wiśniewskiego przy wydawaniu kompletów z magazynu nie było.

Gdy po ubrania zgłosił się przedstawiciel fabryki z Ożarowa, stwierdzono, że w magazynie jest tylko 650 kompletów. Wobec tego Wiśniewski przekreślił na kwicie cyfrę 700, wstawił 650, ale w książce rozchodu odnotował, że wydano 700 kompletów. Sprawa wyszła na jaw, gdy fabryka w Ożarowie zażądała jeszcze 50 kompletów.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie Wiśniewski nie umiał wytłumaczyć, co się stało z kompletami. Sąd skazał niedbałego magazyniera na 7 miesięcy więzienia.

Miły gość

23-letnia Hanna Zajdel z Lublina, urodzona kleptomanka, często odwiedzała znajomych, rozsianych po Polsce. Po każdorazowej wizycie, domownicy stwierdzali różne braki. M. in. u Antoniego Gryglewicza z Warszawy, Zajdel zabrała futra, garderobę, aparat fotograficzny. U Jarosławskich zginęła biżuteria, pieniądze i garderoba. W rezultacie znajomi złożyli skargę do Prokuratora, Zajdel aresztowano.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie, oskarżona przyznała się do winy, tłumacząc się brakiem płynnej gotówki. Sąd skazał Zajdel na 18 miesięcy więzienia.

JAN PETERSEN Tłum. Anna Linke

NASZA ULICA (66)

(Kronika pisana w sercu faszystowskich Niemiec 1933/34)

Oskarżeni podkreślali to widocznie w zeznaniach, bo gazety wzmiankowały o ich sprostowaniach i zaprzeczeniach jako o „świadomych kłamstwach i przekręcaniu". Sam przebieg procesu musiał być dla uwięzionych towarzyszy okropną torturą. W sprawozdaniach z procesu czytaliśmy często podłe w swoim cynizmie zdania: „Przewód przerwano, gdyż jedna z oskarżonych uległa znów atakowi histerii... gdyż oskarżony, dawno wypróbowanym sposobem, padł w konwulsjach".

Prasa narodowo-socjalistyczna zrobiła z Maikowskiego bohatera narodowego. Szturmówka 33 stała się „chlubą Niemiec, szturmówką starych bojowników". Goebbels „poświęcił niedawno na polu Tempelhofu nowe sztandary partii przez dotknięcie ich krwawym sztandarem Maikowskiego". Dotąd był jeden tylko „krwawy sztandar" — z 8 listopada 1923 (niesiony podczas ich puczu w Monachium) — i jeden „narodowy bohater" — Horst Wessel. Maikowski, zastrzelony przez własnych ludzi, awansował teraz na drugiego „męczennika". Wszystko to zwiększało naszą troskę o oskarżonych. Tym bardziej, że gazety domagały się już jawnie ich krwi.

Sprawę Maikowskiego zaćmiewał mimo wszystko coraz silniej proces o podpalenie Reichstagu. Po przesłuchaniu Goebbelsa i Goeringa napięcie ludności doszło do szczytu. Wszystkie grupy społeczne z jednakowym zainteresowaniem czekały na wynik procesu. Ludzie zdobywali sprawozdania z prasy zagranicznej, która nigdy dotychczas nie była u nas tak powszechnie czytana. Na dworcach, w kawiarniach, pochylano się nad zagranicznymi pismami. Wędrowały z rąk do rąk. Czekali na nie wszyscy.

Lecz i niemiecka prasa musiała dać policzek dyktatorowi Goeringowi. Kiedy mówił w sądzie o zbrodniczości komunistycznego światopoglądu, a Dymitrow zapytał go śmiało, czy wie, że światopogląd ten panuje w jednej szóstej świata, mianowicie — w Związku Radzieckim, Goering zaczął się pienić. Powiedział, że wie przede wszystkim o tym, że Rosjanie płacą wekslami, nie jest mu jednak wiadomo, czy je wykupują. Następnego zaś dnia ukazało się w niemieckich pismach urzędowe sprostowanie, że „rząd radziecki wypełniał do dnia dzisiejszego punktualnie swoje zobowiązania wobec Niemiec". Notatka wydrukowana była wszędzie jak najdrobniej i w najmniej widocznym miejscu, lecz towarzysze podawali ją sobie z rąk do rąk.

Żadne wykręty i kruczki nie zdołały zapobiec temu, aby prawda o podpalaczach zataczała coraz szersze kręgi. Dokąd nie docierały nasze ulotki i gazety, tam przynosiły wyjaśnienia transmisje moskiewskiego radia. Słuchaliśmy co wieczór sprawozdań z procesu. Towarzysze powtarzali je potem ustnie innym. Hilda opowiadała, że nawet szturmowcy, którzy przychodzili do jej brata, mówili o tych wiadomościach z Moskwy. Jedni z wściekłością, inni — aby podzielić się nowinami. Goering zdawał sobie sprawę, jakie rozmiary przybiera ten odbiór audycji zagranicznych. Wydał okólnik, że zbiorowe słuchanie radia z zagranicy będzie uważane za działalność antypaństwową i odpowiednio karane. Rozporządzenie to pozostało na papierze, przynajmniej dla nas. Kolega Goeringa, Goebbels, okazał nam w tym wydatną pomoc. Na jego rozkaz niemiecki przemysł radiowy podjął fabrykację tzw. odbiorników ludowych i wypuścił je po stosunkowo niskiej cenie. Można było kupić taki aparat za małą zaliczką, a resztę wypłacać ratami. „Łapało" się nim tylko Niemcy, co było celem produkcji. Nasi amatorzy zbadali jednak wkrótce, że da się rozszerzyć odbiór za pomocą małego dodatkowego przyrządu, który kosztuje zaledwie kilka marek. Dzięki więc takim aparatom słuchało Moskwy mnóstwo towarzyszy, którzy nigdy nie mogliby sobie pozwolić na kosztowny odbiornik.

*

W dzień wigilijny umówiłem się z Edem. Chciał iść na punkt Pomocy Zimowej, do NSV[1]. — Możesz śmiało iść ze mną. Tam zawsze stoją na ulicy. Jak będę miał wejść, to poprostu nie wejdziesz ze mną do środka. Nikt nie zauważy — rozpraszał moje wątpliwości. — Posłuchasz, co gadają — dodał.

Dlatego właśnie chciałem z nim pójść. Postanowiliśmy jednak spotkać się dopiero w pobliżu punktu rozdzielczego. Był oddalony o dziesięć minut.

Pomoc zimowa. Teichert opowiadał mi, że w ich fabryce każdy musiał ofiarować na ten cel pół marki. Jedna z wielu „dobrowolnych" ofiar. Nazistowski urzędnik wypuszczał w dniu wypłat listę składek, na której figurowały już wszystkie nazwiska, a przeważnie — i wysokość wkładu. Nikt nie ośmielał się wobec tego dać mniej od poprzedników. Dobrowolni ofiarodawcy otrzymywali znaczki Pomocy Zimowej: okrągłe papierowe rozetki z obrazkiem i napisem: „Pomagamy". W wielu domach, także i u mnie, wisiały one na drzwiach, ponieważ zaś zmieniały co miesiąc kolor, niektóre drzwi stały się już istną galerią obrazów. Stanowiły one dowód, że lokatorzy „już dali" i chroniły przed hordami zbierających, którzy z brzęczącymi puszkami nachodzili wszystkie domy.

Hitler otworzył z pompą akcję Pomocy Zimowej w gmachu opery. Przemówił do zebranych, do Kruppa, Siemensa, Thyssena i innych potentatów przemysłu, do dygnitarzy partyjnych w paradnych mundurach; mówił o „czynie socjalistycznym". Sławił Goebbelsa, jako organizatora tego „największego w historii czynu społecznego".

Kartofle musieli dawać chłopi, węgiel — kupcy węglowi, produkty spożywcze drobni sklepikarze. Nazywało się to „ofiara funtowa" i nikt nie ważył się jej odmówić. Co wymuszono na drobnych rzemieślnikach, to oddawano nędzarzom, nazywając tę akcję „socjalizmem". A gdzie były sumy ogólnych wkładów? Przecież musiały to być miliony miesięcznie! Zwyczajna kwesta z puszkami przestała działać na ludzi. Teraz objeżdżały miasto samochody z głośnikami, ostatnio przeciągnął ulicami cały pochód z wielbłądami, małpami i innymi egzotycznymi stworzeniami. Po najruchliwszej ulicy Berlina — Tauentzienstrasse, jeździli konno szturmowcy. Koniom poprzywiązywane do szyi [illegible]; ustawiały się tuż przy chodniku. **(D. c. n.)**

[1] Nationalsozialistische Volkswohlfahrt

200 tys. zł. oszczędności

dały pomysły racjonalizatorów

Do komisji Racjonalizacji i Usprawnień Zjednoczenia Energetycznego Okr. Warszawskiego wpłynęło w ostatnich 2 tygodniach 14 pomysłów. 12 z nich komisja uznała za pożyteczne. Przyniosą one ponad 200.000 zł oszczędności rocznie. Racjonalizatorzy otrzymali premie w wysokości 90 tys. zł.

Na uwagę zasługuje pomysł Pietrasa i Jałowieckiego, pracowników Elektrowni Warszawskiej, dotyczący mycia beczek po oleju parą i suszenia gorącym powietrzem. Pomysł ten jest już stosowany w Elektrowni stołecznej i daje dobre wyniki. Oszczędność roczna wynosi tutaj 40 tys. zł. Racjonalizatorzy otrzymali premię po 18 tys. zł każdy. Kąpała Feliks, pracownik sieci elektrycznej Warszawy, nadesłał pomysł usprawnienia, dotyczący rekonstrukcji spalonych automatów zegarowych. Przyniesie on znaczne oszczędności. Komisja Zjednoczenia przesłała pomysł do Centralnego Zarządu Energetyki, a racjonalizatorowi przyznała tytułem zaliczki 50 tys. zł.

Znaczne oszczędności przynosi również pomysł Bagniewskiego i Mikulskiego, dotyczący poprawienia elektrycznej wytrzymałości izolatorów przepustowych, stosowanych na rozdzielni 80 kW. Dzięki temu unika się wymiany izolatorów na tej rozdzielni. Po próbach laboratoryjnych pomysł zastosowano już do kilkunastu izolatorów z dobrym skutkiem. Ze względu na wysoką oszczędność i przypadającą premię, wniosek przesłano do CZE.

Ponad 150 tys. zł oszczędności przyniósł pomysł H. Kumanowskiego, dotyczący ulepszenia zacisków przy drążkach łącznych między napędem a odłącznikiem. Pomysł ten zastosowano już do 400 zacisków. (tp)

Popieraj Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Dysproporcje hamujące rozwój miasta

Gordyjski węzeł Ełku

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Dwie niezbyt zresztą liczne rodziny Milerów i Guzewiczów zajmują obszerny budynek przy ul. 28 kwietnia 6. W budynku tym mieścił się do wyzwolenia Ełku Dom Starców. Guzewiczowie i Milerowie zajęli budynek jeszcze w 1945 r.

Poza kilkunastoma pokojami, kuchniami, spiżarniami itp. w budynku znajduje się sala 16 m. długości i 5 m. szerokości, w której do niedawna Julia Guzewicz trzymała jedynie połamaną kanapę i ceber z jadłem dla swoich świń oraz kilka drobnych rupieci.

Tymczasem na 150 uczniów Liceum Rolniczo-Hodowlanego 40 mieszkało na najrozmaitszych stancjach płacąc nie mniej niż 6 tysięcy zł miesięcznie za kwaterę i utrzymanie. Bo liceum to nie mogło nigdzie w Ełku znaleźć lokalu na zorganizowanie bursy.

Kiedy Zarząd Miejski po długich (nawet uzasadnionych) wahaniach zdecydował się oddać salę zajmowaną przez Guzewiczów na użytek liceum i kiedy 15 uczniów tam się wprowadziło, Julia Guzewicz narobiła wrzasku, że uczniowie i nauczyciele poturbowali ją podczas przeprowadzki. Nawet zaskarżyła do sądu dyrektora liceum.

A tymczasem dwoje Guzewiczów z trojgiem dzieci zajmuje nadal kuchnię i trzy duże pokoje, w sali natryskowej trzyma kartofle i pastewne buraki a w drugiej sali obok, jeszcze jeden skład rupieci.

Zarząd Miejski postanowił całe mieszkanie Guzewiczów oddać świeżo powstałej bursie, a zadzierżystej rodzinie dać mieszkanie zastępcze.

—A my stąd się nie ruszymy — powiada rodzina Guzewiczów.

I powiada nie bez kozery...

* * *

Dużo jest ludzi nieodzownie potrzebnych dla miasta i okolicy, którzy mieszkają dotąd kątem u obcych rodzin. Pół roku mieszkał tak lekarz szpitala powiatowego dr Holedzki, nim znaleziono mu mieszkanie, tak mieszka dotychczas dyrektorka rzeźni, lekarz weterynarii Reszko i dziesiątki innych ludzi. Wprawdzie jest w Ełku 6 lekarzy — jak na sytuację miast w woj. białostockim ilość duża ale niemniej niewystarczająca dla miasta o 19 tys. mieszkańców. Żaden z tych lekarzy nie prowadzi prywatnej praktyki a dentysty w ogóle w mieście nie ma.

Kilku lekarzy zgłaszało już gotowość przyjazdu do Ełku stawiając jako warunek — przydział mieszkania. Niestety nikt nie mógł im udzielić na to gwarancji. Więc nie przyjechali.

Były i inne oferty bardzo korzystne dla rozwoju miasta. Miała tu zainstalować się Dyrekcja Rejonu Leśnego. Miało tu osiąść Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych i inne instytucje. Każda z nich prosiła o lokale biurowe i kilkadziesiąt mieszkań pracowniczych. I znowu nic z tego nie wyszło. Przyczyna leży w braku mieszkań.

Tymczasem wystarczy pójść do kamienic przy ul. 6 Kwietnia, Chopina, Orzeszkowej, Kościuszki czy Wojska Polskiego, by się przekonać, że dwuosobowe rodziny utrzymują pięciopokojowe mieszkania z wygodami i ani słyszeć nie chcą nawet o przyjęciu sublokatora.

* * *

Ełk jest ładnym miastem. Położony całą swą długością nad jeziorem po prostu przegląda się w jego wodach. Warto miasteczko obejrzeć. A przy takiej wędrówce okaże się, że tylko centrum miasta jest czyste. Poza centrum, tuż przy chodnikach leżą kupy śmieci i wszędzie sterty papierów. W mieście mówi się o zbiórce odpadków użytkowych, a żelazo z wypalonych domów i starych parkanów żelaznych aż prosi, by je zwieźć do składnicy złomu metalowego. Poza tym widzi się tu jeszcze jeden szczegół bardzo dla Ełku istotny: uspołecznione i państwowe przedsiębiorstwa handlowe nie przystąpiły jeszcze do inwestycji budowlanych. Rozwijają się one tu planowo, zwiększają obroty, dobrze obsługują ludność i... polują na gotowe pomieszczenia dla biur i magazynów potęgując tym kryzys mieszkaniowy.

Są jednak pomyślne wyjątki. Była Państwowa Centrala Handlowa odbudowała już jeden duży budynek. Roszarnia Lnu zadecydowała odbudowę bloku przy ul. Wawelskiej, gdzie znajdą się 43 mieszkania robotnicze a Centrala Ogrodnicza, która nie może ze względu na brak lokalów rozwijać swej działalności zameldowała o gotowości odbudowy bloku przy ul. Wojska Polskiego 65.

Wszystko to jest jednak zbyt mało w zestawieniu z silną tendencją rozwojową Ełku i jego kryzysem mieszkaniowym. Ełk musi szukać klucza do rozwiązania tego zagadnienia.

* * *

Nie można powiedzieć żeby miasto zasypiało gruszki w popiele. Nie. Robi ono na co je stać. Zorganizowano Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo- Budowlane, które dopiero wychodzi z powijaków. Od ubiegłego roku remontuje dom przy pl. 1 Maja 14 gdzie będą 22 mieszkania kosztem 18 mil. zł remontuje dom przy ul. Mickiewicza 16 o 16 mieszkaniach, zakończyło już remont 11 mieszkań, w najbliższym czasie zakończy remont 7 dalszych mieszkań, a 2 inne oddane będą do użytku w dniu Święta Klasy Robotniczej.

Trudności są przy tym różne. Finansowe i techniczne ale miasto przed nimi nie kapituluje. Walczy o każdy nowy metr powierzchni mieszkaniowej.

Ale klucz do rozwiązania zagadnienia leży gdzie indziej.

* * *

Burmistrz Ełku ob. Jarmuszewski zdaje sobie sprawę z sytuacji a zapytany przez nas o sposób zlikwidowania kryzysu mieszkaniowego jasno sformułował swoje zdanie:

— Instytucje gospodarcze muszą rozpocząć u nas budowę własnych budynków na biura, magazyny oraz mieszkania i skończyć z polityką oglądania się na gotowe. Żeby szło łatwiej musi być w Ełku placówka Pagedu. Ma ją np. sąsiednie Olecko skąd sprowadzamy budulec. Podnosi to koszty budowy i komplikuje zaopatrzenie. Na Paged miejsce w Ełku się znajdzie, podobnie jak znajdzie się bardzo dużo domów w pełni nadających się do odbudowy.

No i rzecz najważniejsza — ciągnie burmistrz — to wprowadzenie publicznej gospodarki lokalami. **Czekamy na decyzję Ministerstwa już dwa lata, a decyzja nie nadchodzi.** Wprowadzenie publicznej gospodarki lokalami położyłoby kres takim dysproporcjom jakie obecnie zachodzą. Nie byłoby kłopotów z ludźmi w rodzaju Guzewiczów, którzy wolą w dużych salach trzymać stare graty niż odstąpić je na korzyść uczącej się młodzieży. Mielibyśmy możność przyjąć kilka tysięcy nowych mieszkańców, mielibyśmy możność intensywniejszego rozwoju.

Jedna decyzja Ministerstwa rozcięłaby gordyjski węzeł naszego miasta.

* * *

Nie tylko Ełk jest w tarapatach mieszkaniowych. Podziela je z Ełkiem dużo miast na Ziemiach Odzyskanych, w stosunku do których władze centralne są bardzo wstrzemięźliwe w wyrażaniu zgody na wprowadzanie publicznej gospodarki lokalami ograniczając się do zezwolenia na stosowanie kontroli najmu.

Sprawa jednak wymaga wnikliwego rozpatrzenia.

Dopóki to nie nastąpi setki Guzewiczów, jedynie z zacietrzewienia, na propozycję uszczuplenia ogromnych ich mieszkań mówić będą:

— A my się stąd nie ruszymy!

I mówić będą nie bez kozery.

F. Z. W.

Stary i nowy Maków

„WZGÓREK OŚWIATY"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Cicho i pusto jest w Makowie. Nawet rozległy plac rynkowy, pulsujący w każdym innym miasteczku życiem i gwarem targowego dnia, zdaje się drzemać w to jarmarczne, upalne przedpołudnie. Nieliczni gospodarze z nasuniętymi na czoło „kaszkietami", oparci o swe furki, przebierają palcami w przywiezionych na sprzedaż nasionach warzyw i kwiatów. Dwóch innych, drzemiąc, kiwa się na stertach kartofli, których nikt nie kupuje. Właścicielka jedynego straganu z galanterią likwiduje powoli swój ruchomy sklepik, zwijając na palcach zwoje wypłowiałych w słońcu kolorowych wstążek.

Całe miasteczko pogrążone jest jak gdyby we śnie. Domy są ubogie, pokaleczone wojną, ziejące tu i ówdzie pustką wyrwanych ram okiennych i drzwi. Można przejść wzdłuż i wszerz cały Maków, a spotka się zaledwie kilku przechodniów, posuwających się leniwie krótkimi uliczkami. Na progu ciemnych i ciasnych sklepików siedzą godzinami ich właściciele, rzucając okruchy chleba wróblom skaczącym po wąskich chodnikach.

NIE MA NA REMONTY

Ospałość i martwota ulic Makowa wywierają na przyjezdnym przykre wrażenie. Bo podczas, kiedy o miedzę rozwija się nowe życie, tworzy się i buduje, — w powiatowym miasteczku nic się nie dzieje.

Położone na terenach przyczółkowych, zniszczone w 90 proc. w czasie działań wojennych, bardzo powoli zmienia swą szatę i charakter, tkwiąc jeszcze po uszy w zatęchłej atmosferze przedwojennego prowincjonalnego miasta. Być może, że pewnego rodzaju zastrzykiem wzmacniającym dla zasklepionych w swoich małych sprawach i kłopotach makowian byłoby okazywanie im większej pomocy, przede wszystkim materialnej i ułatwienie im przez to życia, bynajmniej nie lekkiego.

Bo np. od pięciu lat Zarząd Miejski nie otrzymał żadnych kredytów na remont budynków. Już w tej chwili trzeba przesiedlić ok. 30 rodzin robotniczych z zagrożonych domów, a problemu tego nie rozwiąże także pierwsza subwencja w wysokości 6 mil. zł., uzyskana w br. z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

— Chcielibyśmy ponadto wybudować dwa nowe bloki mieszkaniowe — informuje burmistrz miasta. — Wystąpiliśmy z wnioskiem o przyznanie nam 20 mil. zł. Domy walą się jeden za drugim, dachy przeciekają, a naprawić nie ma za co.

Niektórzy, bardziej przedsiębiorczy próbuje „łatać" własnym sposobem. Ale jest to przecież związane z kosztami, a ludność makowska ma bardzo ograniczone możliwości dochodu z uwagi na brak zakładów czy fabryk na terenie powiatu. Na 8300 mieszkańców większość żyje z uprawy swych niewielkich poletek. Reszta — to drobni rzemieślnicy i robotnicy, zatrudniani głównie przez wydział drogowy, który jest największym „przedsiębiorstwem" w Makowie.

WIĘCEJ INICJATYWY

Makowianie słusznie domagają się stałego kina. Wprawdzie czasami zajeżdża na rynek wóz Filmu, tzw. kino objazdowe, które jednak nie wystarcza dla Makowa, pozbawionego wszelkich rozrywek kulturalnych. Tym bardziej, że tęsknią za nimi również mieszkańcy okolicznych wiosek i osiedli. Od dawna już mówi się o tym, że trzeba kino uruchomić, znaleziono nawet lokal na ten cel, dotychczas jednak sprawa nie jest rozwiązana. Więcej zapobiegliwości ze strony samego Zarządu Miejskiego bez wątpienia wpłynie na ostateczne zlikwidowanie i tej kwestii.

Plan 6-letni przewiduje budowę zakładów pracy na tym terenie. Zanim jednak to nastąpi, należałoby już wcześniej pomyśleć o przebudzeniu Makowa ze zbyt już długo trwającego letargu. Trzeba by pomyśleć o stworzeniu spółdzielni pracy, np. stolarskiej czy szewskiej, można by także zaprojektować prowadzenie przez gospodarzy ogrodów warzywnych, tym bardziej, że produktów tych brak jest w Makowie jak i w powiecie i np. kalafiory sprowadzać trzeba aż z Warszawy.

Więcej inicjatywy ze strony władz miejscowych — a w krótkim czasie miasto zacznie oddychać inną atmosferą i żyć życiem nowym.

NOWY ŚWIAT

Ale Maków pustych uliczek i odrapanych zniszczonych domów — to jeszcze nie całe miasto. Idąc w lewo od rynku, mijając magistrat i kościół ze starą dzwonnicą, spostrzega się nagle seledynową od młodej trawy łąkę, przeciętą wąską rzeką. Koryto jej zakręca tu w kilku miejscach, a przerzucone przez wodę dwa drewniane mostki prowadzą na porośnięte krzakami wzgórze. Wydeptanymi ścieżkami pną się dzieci, młodzież, robotnicy z łopatami. Idą pod las, gdzie wre praca przy budowie cmentarza dla żołnierzy radzieckich, których 11.000 poległo tu i w okolicach w okresie wojny.

Robotnicy wznoszą mur, dziatwa szkolna dzielnie im pomaga, myje kamienie schlapane wapnem i sadzi kwiaty na mogiłach tych, którym zawdzięcza swą wolność...

W radości nowego życia, jak w wiosennym słońcu, skąpana jest druga połowa Makowa. Trzy budynki szkolne, domy internatowe i wielkie boiska rozbrzmiewają gwarem i śpiewem. I gdyby nawet był dzień jesienny, a nie wiosna i zieleń, to robotnicy, mijający (tak nazywają go makowianie) „wzgórek oświaty", poczuliby falę ciepła, bo tyle pogody i tyle uśmiechów jest w oczach makowskiej dzieciarni.

WSPÓLNYMI SIŁAMI

— Nikt nie chciał na te gruzy przyjść — zwierza się kierownik 7-klasowej szkoły podstawowej. — Trzeba było budować od fundamentów. Początkowo zdobyto 4 nauczycieli. Związani różnymi węzłami z Makowem, stanęli do pracy. Budowaliśmy w ciągu 2 lat. Dziś mamy 578 uczniów i 13 nauczycieli. Wyniki nauki raczej dobre. W II okresie było 28 proc. z niedostatecznymi. Ale koła samopomocowe i dodatkowa praca nauczyciela w godzinach pozalekcyjnych poprawiła sytuację. Na III okres było 9 proc. z „dwójami". Element jest różny i często niełatwy. Wiele dzieci z okolicznych wiosek pracuje w domu w ciężkich warunkach. Dobrą organizacją i cierpliwością można jednak wiele zrobić...

Przez otwarte okno gabinetu kierownika widać błyszczące w blaskach słonecznych łopaty. To dzieci realizują swój Czyn Pierwszomajowy. Robią trawniki, porządkują boisko, formują alejki, aby obsadzić je potem krzewami i kwiatami. Z dala pokrzykują na nie koledzy z „jedenastolatki", którzy wybiegli właśnie na przerwę. Jest tu 640 chłopców i dziewcząt, a w klasach licealnych — 298.

KU WIEDZY

— Jeszcze tak niedawno kopałam z matką kartofle — mówi córka gospodarza małorolnego z pow. makowskiego. — A tu wkrótce wybieram się na wyższą uczelnię. Ojciec czasami mówi, że dziwne rzeczy się teraz dzieją, bo chłopskie dzieci mogą się uczyć. A ja myślę, że to nie jest dziwne, że to normalne i że inaczej już być nie może.

— Są wśród nich zdolne jednostki — opowiada jedna z nauczycielek jedenastolatki. — A wielu uczniów naszej szkoły jest w tej chwili w Warszawie, w liceach budowlanych, chemicznym i dentystycznym. Mają dziś tak doskonałe warunki do nauki. Otrzymują stypendia, mieszkają w internacie tuż obok szkoły. Wszyscy marzymy teraz o głośnikach radiowych w każdej klasie, a szczególnie w salach internatowych, w których przebywa ponad 80 młodzieży. Radio ułatwiłoby nam naukę. Nie mamy również Komitetu Opiekuńczego. Brak pomocy naukowych utrudnia prowadzenie lekcyj. Przydałoby się trochę map, tablic, epidiaskop do wyświetlania, a przede wszystkim książki do lektury obowiązującej. Młodzież dużo czyta i chciałaby wciąż coś nowego...

...Na zagonach przed budynkiem szkolnym leży spulchniona już ziemia. Przed chwilą była tu jeszcze twarda skorupa, a zaraz „wyrosną" a potem barwnie zakwitną zasadzone krzewy i kwiaty, jak dzieci chłopskie, które otoczone dziś opieką i troską, pnąć się będą coraz dalej i wyżej — ku wiedzy, jak kwiaty ku słońcu.

*

Ze „wzgórka oświaty", porosłego na zboczach krzakami czeremchy widać jak na dłoni miasteczko Maków. Mniej przykro wracać do niego, gdy się wie, że tuż po drugiej stronie rzeki rosną i wychowują się ludzie, którzy już wkrótce tchną nowe, twórcze życie w ospały, stary Maków.

Janina Borowska.

Magazyn Surowców P. M. T.

RADOM, UL. WIERZBICKA 41

poszukuje od zaraz do pracy: K. 580-0

1 głównego księgowego z płacą IV-tej grupy uposażeniowej,
1 starszego księgowego z płacą V-tej grupy uposażeniowej,
1 starszego księgowego z płacą VI-tej grupy uposażeniowej.

Bliższych informacji co do dodatków do zasadniczej płacy i spraw lokalnych udzieli kierownictwo w godzinach pracy od 7 — 15 na miejscu.

DO KUPCÓW M. CZĘSTOCHOWY I POWIATU

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Częstochowie przypomina wszystkim swym członkom, żeby w związku ze Świętem 1 Maja udekorowali okna wystawowe.

Okna należy udekorować już na dzień 29 kwietnia r. b. — rozbiórka dekoracji w dniu 2 maja r. b.

Środki dekoracyjne: kolor czerwony lub czerwony i biały, portrety dostojników państwowych lub wodzów marksizmu, kwiaty, hasła (towary należy z wystawy usunąć).

28104-1 ZARZĄD

Morayne to szczęście - Szczęście to Morayne!

A oto dowody! Wielkie wygrane 2 klasy 59 loterii

W KOLEKTURZE

Moraynego

W LUBLINIE

1 wygrana

1.000.000.—

1 wygr. 500.000.—, 1 wygr. 300.000.—,
4 wygr. 200.000.—, 7 wygr. 100.000.—.

PAMIĘTAJ! GRAJ TYLKO U MORAYNEGO

K. 382.0

ZGUBIONO

książeczkę wojskową wyd. przez RKU Częstochowa, kartę rejestracyjną wyd. przez II Urząd Skarbowy Częstochowa, kartę rowerową, umowę Urzędu Likwidacyjnego w Żarach na zakup bakelitu, zaświadczenie z pracy, rachunki na zakup garderoby oraz inne dokumenty na nazwisko Węgliński Stanisław 28105-1

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

OLSZTYŃSKIE **ZAKŁADY MIĘSNE**

W OLSZTYNIE, przy ul. Lubelskiej 26

SPRZEDADZĄ

20 ton nawozu

zwierzęcego. K. 504-

Powiatowy Zarząd DROGOWY

W CZĘSTOCHOWIE

ogłasza o zgubieniu

TABLIC REJESTRACYJNYCH samochodu ciężarowego Nr. A-10569.

K. 1193-1

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali współczucie i wzięli udział w pogrzebie najdroższego Ojca naszego

ś. † p.

Macieja Ciurzyńskiego

a w szczególności Duchowieństwu z Poraja i Żurawia oraz Księżom z parafii Św. Zygmunta w Częstochowie, organizacjom rzemieślniczym, cechowi ślusarskiemu, pracownikom firmy z Poraja i Częstochowy i wszystkim kolegom i znajomym Zmarłego składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘCIOWIE, WNUKI, WNUCZKI I PRAWNUCZKA.

Podziękowanie

PANU DR. SZULCOWI EDWARDOWI za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby oraz siostrze Paskalisie i personelowi szpitala (wydz. wewnętrzny) za troskliwą opiekę w czasie mojego 6-tygodniowego pobytu w Miejskim Szpitalu im. Św. Barbary w Częstochowie, podziękowanie składa pełna wdzięczności

KACZMAREK LUCYNA

Blesno, ul. Krakowska 94.

Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego

FABRYKA CUKRÓW

W RADOMIU, UL. WERNERA 31

poszukuje od zaraz

1 kierownika sekcji finansowej,
1 kierownika sekcji księgowej,
1 księgowego(ej),
1 kierownika sekcji zaopatrzenia,
1 starszego referenta sekcji zbytu,
1 kierownika samodz. referatu planowania i gospodarki materiał.,
1 kierownika sekretariatu i pisanie na maszynie.

Uposażenie wg. tabeli płac obowiązującej w Państwowym Przemyśle Cukierniczym.

Podania wraz z życiorysami kierować do Oddziału Personalnego.

K. 575-0

UWAGA rzemieślnicy

OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO

W dniu 1-go Maja 1950 r. o godz. 8.30 zbiórka wszystkich rzemieślników przed Domem Rzemiosła Aleja Kościuszki 6.

K. 1194-0 KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA 1-go MAJA

Referat Pracowniczych Ogrodów Działkowych

OKRĘGOWEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W OLSZTYNIE

podaje do wiadomości, że jest w posiadaniu obszaru 64 ha ziemi przy Al. Zwycięstwa, który zostanie przydzielony dla świata pracy na pracownicze ogrody działkowe. Chętni kandydaci, którzy chcą otrzymać ogródki winni się zgłaszać do Referatu POD ORZZ przy ul. Partyzantów 73 w terminie do dnia 10 maja 1950 r. w godzinach od 8-ej do 16-ej.

K. 505-1 OKRĘGOWA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W OLSZTYNIE

Centrala Ogrodnicza - Wojewódzka Ekspozytura

w Olsztynie ul. Szrejbera 9 10.

zatrudni od zaraz:

KIEROWNIKÓW DELEGATUR POWIATOWYCH
KIEROWNIKA DZIAŁU FINANSOWEGO
KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW
INSTRUKTORA KSIĘGOWOŚCI
REFERENTA TRANSPORTOWEGO.

Uposażenia wg obowiązującej tabeli płac dla przedsiębiorstw państwowych. Podania wraz z życiorysem kierować do Oddz. Pers. K 480-0

Naszym ZDANIEM

O PRZEDSZKOLE DLA BŁESZNA

Osiedle podmiejskie — Błeszno w **większości jest zamieszkałe przez robotników miejscowych zakładów włókienniczych oraz huty „Częstochowa". Błeszno odczuwa dotkliwie brak przedszkola, tym bardziej, że w wieku przed szkolnym jest tam około 100 dzieci ludzi pracujących w fabrykach.**

W ub. roku istniał w Błesznie w okresie wakacyjnym dzieciniec, finansowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej, jednak ze względu na swoją krótkotrwałą okresowość, nie mógł spełnić roli przedszkola. Mieszkańcy Błeszna czynili starania o uruchomienie przedszkola, jednak na przeszkodzie stał brak odpowiedniego lokalu. Nawet noszono się z zamiarem wybudowania przedszkola, postawiono fundamenty i zgromadzono materiał, jednak z powodu braku funduszów dalszą budowę wstrzymano.

Oczywiście sprawy tej nie można pozostawić w obecnym stanie. Błeszno musi mieć przedszkole, a fundusze na budowę winny się znaleźć. Uważamy, że miejscowe zakłady przemysłowe winny wydzielić z funduszów akcji socjalnej pewne kwoty na ten cel.

W ten sposób wspólnym wysiłkiem będzie można w szybkim tempie zrealizować słuszną prośbę mieszkańców Błeszna i uruchomić, tak bardzo tam potrzebne przedszkole.

Sprawę tę polecamy uwadze dyrekcji tych zakładów przemysłowych, których robotnicy mieszkają na Błesznie i sądzimy, że nie pozostanie ona bez odpowiedzi.

Wzdłuż Alej przemaszeruje pochód 1-majowy

Plan zbiórek już ustalono

Komitet Obchodu Święta 1 Maja już opracował plan zbiórek oraz trasę pochodu. Konieczne jest, aby wszyscy ci, którzy wezmą udział w manifestacjach 1-majowych, wcześniej zapoznali się z ustalonym porządkiem i ściśle przestrzegali planu, co zapewni porządek i wzorową organizację 1-majowego pochodu.

Wszyscy pracujący i należący do zrzeszeń zbierają się w swych miejscach pracy o godz. 8-ej rano, skąd udają się na wyznaczone miejsca wylotowe, najpóźniej na godz. 9.30 rano.

Czoło defilady stanowić będą poczty: PZPR, PRZZ, Sztandaru Narodowego, SD, ZSL, Stronnictwa Pracy, Ligi Kobiet, TPPR, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Osoby, należące do tych pocztów, grupują się na godz. 9 przed lokalem K.M. PZPR (ul. Kopernika).

Na stadionie przy ul. Pułaskiego zbierają się: Liga Lotnicza, Sportowcy, Motocykliści, Szkoła Powiatowa PZPR, ZMP, ZAMP, SP, ZHP, szkoły niższe, średnie i wyższe wraz z nauczycielstwem. Wymienieni maszerują ulicami Pułaskiego, Ochotników Wojennych, Jasnogórską, Wałami Dwernickiego do mostu kolejowego. Pracownicy Oddziałów PRZZ gromadzą się o godz 9-ej przed lokalem Rady, skąd wyruszają Alejami do Placu Daszyńskiego i ustawiają się u wylotu ul. Narutowicza. Za nimi iść będą w podanej poniżej kolejności pracownicy następujących zakładów pracy: huty „Częstochowa", którzy wyruszają ze swego miejsca pracy o godz. 8—15, PZPB „Częstochowianka", PZPW nr 8, PZPL nr 8 „Warta", Papiernia i zatrudnieni przy przebudowie dróg.

Delegacje chłopskie i banderie konne ustawiają się na ul. Wilsona, a pracownicy PKP na ul. Gen. Świerczewskiego. U wylotu Armii Ludowej zajmują swoje miejsca pracownicy: Browaru jako pierwsi w tej grupie (wymarsz z zakładu o godz. 8.15), Iglarni, Fabr. Cukrów, „Omega", „Młot", „Kanczewski" Guziczarni, Zapałczarni, PZPL nr 3 „Stradom", huty szkła „Stradom", cegielni „Helman", „Lisiniec" „Anna", Wełny nr 11, Zjednoczenia Kopalni Rudy Żelaznej i Topników, Fabryki Baterii i Poczty.

Czoło kolumny, która wyruszy ze Starego Rynku, stanowić będą pracownicy Elektrowni, którzy opuszczają swoje miejsce zbiórki „plac wytwórni, o godz. 8.30. Za nimi będą szli: Aniołów-Magazyny, „Wulkan", „Kosmos", „Horowicz" „Ickowicz - Guterman", „Kon-Kon", „Elektrodyn" Kapeluszownia, Tartak Państwowy dawn. Klawego i inne zakłady przetworów drzewnych, Fabr. Farb Drukarskich, Przedsiębiorstwa budowlane, Młyn nr 1, pracownicy kultury, sztuki i prasy (poligraficy), spółdzielnie pracy, wszystkie Centrale Handlowe i Techniczne, MHD, PDT, PSS „Jedność", Transportowcy, Liga Kobiet, Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Miejski (wszystkie wydziały i przedsiębiorstwa Zarządu), pracownicy Starostwa Powiatowego, Ubezpieczalnia Społeczna, Sąd i Prokuratura, Skarbowcy, Bankowcy, Izba Przemysłowo - Handlowa, Rzemiosło oraz pracownicy przedsiębiorstw przemysłowych i sklepów prywatnych.

Wszystkie inne organizacje i instytucje, niewymienione powyżej, zbierają się na placu d. getta najpóźniej na godz. 9.30. Na ul. Strażackiej grupuje się ORMO i Miejska Zawodowa Straż Pożarna, które maszerują ul. Narutowicza, przez Plac Daszyńskiego, I i II Aleją.

Po zakończeniu pochodu odbędzie się defilada wojskowa.

Wszyscy biorący udział w manifestacjach zajmują miejsca wylotowe najpóźniej o godz. 9.30. Na miejscach tych czekają sygnału komendanta pochodu, po czym udają się w kierunku trybuny, która będzie znajdowała się w II Alei.

Wszystkie samochody z makietami i eksponatami uczestniczą w pochodzie w obrębie swych grup zakładowych.

Rozwiązanie pochodu nastąpi u wylotu ul. Kilińskiego i Żymierskiego.

Młody zwycięzca biegu o puchar „Życia"

Olbrzymim zainteresowaniem społeczeństwa częstochowskiego cieszył się IV uliczny bieg o przechodni pucharwazę naszej Redakcji, który odbył się przy udziale rekordowej ilości 62 zawodników i zawodniczek. Zdjęcie górne przedstawia nagrody dla zwycięzców. Dolne zaś moment wręczania zwycięzcy w kategorii juniorów Henrykowi Brolowi z Liceum Handlowego pucharu ufundowanego przez Miejską Radę Narodową oraz fragment biegu.

Robotnicze ekipy kulturalne w akcji łączności z terenem

Częstochowskie zakłady przemysłowe w akcji łączności miasta ze wsią mają już ustaloną tradycję. Chłopi podczęstochowscy dobrze znają ekipy montażowo-ślusarskie i kulturalne naszych robotników. Każdy przyjazd zespołu świetlicowego na wieś jest spotykany z wielkim uznaniem przez chłopów, którzy nie szczędzą braw wykonawcom ciekawych produkcji artystycznych.

Dla dalszego zacieśnienia kontaktu z chłopami, w dniu 1 Maja szereg ekip kulturalnych wystąpi na wsi. W roku bieżącym częstochowscy robotnicy odwiedzą także gromady powiatu włoszczowskiego i jędrzejowskiego.

I tak, ekipa PZPL Nr 3 „Stradom" wyjedzie do Słupi pow. jędrzejowskiego, PZPL Nr 8 „Warta" do Przystajni, PZPB „Częstochowianka" do Radkowa w pow. włoszczowskim, PZPL Nr 11 „Peltzery" do Wancerzowa, Huta „Częstochowa" do Wodzisławia w pow. jędrzejowskim, ZZK do Konieczna w pow. włoszczowskim, Huta Szkła „Stradom" do Kamienicy Polskiej, Elektrownia do Olsztyna i PZPW Nr 8 „Union - Textile" do Lipia. (o)

Członkinie Ligi Kobiet w szeregach walczących o pokój

W mieście naszym odbyło się ogólne zebranie członkiń Ligi Kobiet, na którym jednomyślnie uchwalono rezolucję w sprawie obrony pokoju.

Witając z radością uchwały sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, członkinie Ligi Kobiet w Częstochowie potępiają podżegaczy wojenych i protestują przeciwko propagandzie wojennej i użyciu bomby atomowej.

W uchwalonej rezolucji członkinie Ligi Kobiet zobowiązały się m.in. do zmobilizowania wszystkich kobiet zrzeszonych i niezrzeszonych, partyjnych i bezpartyjnych w szeregach walczących o pokój.

Poza tym członkinie LK postanowiły pogłębić wśród najszerszych mas kobiecych uczucia braterskiej przyjaźni z kobietami ZSRR, zmobilizować jak najwięcej kobiet w szeregach TPPR i wychować swoje dzieci na przyszłych bojowników o wolność, pokój i sprawiedliwość społeczną.

Zespół Ptaszyńskiego z PPB Nr 20 zaciągnął Warty Pokoju

Zespół znanego racjonalizatora, twórcy ruchomego rusztowania, mistrza Ptaszyńskiego z PBP nr 20 budowy nr 13, który wykonał przed terminem dnia 22 kwietnia swe zobowiązanie pierwszomajowe osiągając 180 proc. normy, zaciągnął dla uczczenia 1 Maja w dniach 28 i 29 bm. Warty Pokoju.

W Wartach Pokoju bierze udział 12 murarzy i 12 pomocników zajętych przy budowie nowej stalowni. Postanowili oni wykonać w ramach tych wart 200 proc. normy.

Razem cały zespół wykona w ciągu tych dwu dni 64 mtr. kwadr. muru nad plan, co da 27.757 zł oszczędności. (o)

Dzień Częstochowy

ZEBRANIE PARTYJNE

Dziś w sali TPPR — II Aleja 35, odbędzie się ogólne zebranie członków Podstawowej Organizacji Partyjnej — Aleja. Na zebraniu tym wygłoszony zostanie referat, poświęcony Świętu 1 Maja. Początek zebrania o godz. 18,30. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZMP

W niedzielę, 30 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w świetlicy Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych — Aleja Kościuszki 10, uroczystość odsłonięcia sztandaru Koła Związku Młodzieży Polskiej przy tej szkole.

STUDENCI WSAH UPORZĄDKOWALI ZIELEŃCE

200 studentów WSAH w czynie pierwszomajowym wzięło udział w pracy nad uporządkowaniem zieleńców na terenie uczelni oraz w części ul. Dąbrowskiego i w Alei Kościuszki. W ślady studentów WSAH winni pójść ich koledzy z Wyższej Szkoły Inżynierskiej. (o)

AKADEMIA MIĘDZYSZKOLNEGO KOŁA TPP-R

Z inicjatywy Koła TPP-R przy wyższych uczelniach urządzono w auli Wyższej Szkoły Inżynierskiej akademię dla słuchaczy obu wyższych uczelni w V rocznicę powstania paktu polsko - radzieckiego. Po referacie prof. Pietrańca odbyła się bogata część artystyczna.

BADANIE KANDYDATÓW DO SZKÓŁ MORSKICH

Wczoraj odbyło się w lokalu Obwodu Ligi Morskiej badanie lekarskie kandydatów do szkół morskich, którzy obecnie biorą udział w kursie przysposobienia Morskiego w naszym mieście.

NOWE WŁADZE POCZTOWCÓW

W świetlicy związkowej Pocztowców odbyło się walne zebranie członków koła Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telekomunikacji z udziałem przewodniczącego Zarządu Okręgowego ob. Jarosza i Janickiego. Na zebraniu tym wybrano nowy zarząd w 15 osobowym składzie z Eugeniuszem Mayerem jako przewodniczącym na czele. W czasie zebrania wygłoszono dwa referaty „O pracy związkowej" mówił przedstawiciel Zarządu Głównego Pocztowców Nowak, a o „Ideologii socjalistycznej" delegat miejskiego Kom. PZPR Iwecki.

KONFERENCJA ROBOCZA ZSCH

Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej zwołuje na 5 maja konferencję roboczą prezesów i sekretarzy Zw. Samopomocy Chłopskiej z terenu naszego powiatu. Na konferencji tej zostaną m. in. złożone sprawozdania z działalności ZSCh w terenie.

Uroczyste posiedzenie Rad Narodowych

W ciągu dwóch ubiegłych dni odbyły się w powiecie częstochowskim uroczyste posiedzenia Gminnych Rad Narodowych poświęcone świętu pierwszomajowemu. W posiedzeniach prócz radnych brała udział również ludność wiejska, która wspólnie z członkami Rad analizowała osiągnięcia i dorobek na terenie swoich wsi.

Ostatnie posiedzenia GRN w kilku gminach odbywają się w dniu dzisiejszym. (kra)

Notujemy dalsze zobowiązania

EKIPA LEKARSKA US ZAOPIEKUJE SIĘ WSIĄ

Warsztaty Wagonowe deklarują dodatkową produkcję

We wszystkich częstochowskich zakładach pracy, instytucjach i urzędach, robotnicy i pracownicy umysłowi z entuzjazmem podejmują zobowiązania pierwszomajowe. Wiele z tych zobowiązań zostało już wykonanych przedterminowo. Redakcja nasza otrzymuje również meldunki z powiatu, gdzie w nurt zobowiązań pierwszomajowych włączyli się chłopi oraz młodzież szkolna.

Na zebraniu załogi Warsztatów Wagonowych w Błesznie, robotnicy tych warsztatów zobowiązali się w ramach czynu 1-majowego wykonać trzydzieści wagonów.

Ekipa lekarska Ubezpieczalni Społecznej w składzie dr dr Bolesław Popławski, J. Bresler, lek. dentysta Anna Bresler-Nowak oraz pielęgniarka Malczewska, odwiedzili wieś Walenczów, gdzie udzielono tamtejszej ludności wskazówek o zachowaniu higieny. Wspomniana ekipa zobowiązała się wyjeżdżać w teren do podopiecznej wsi przez okres 5 miesięcy, tj. do 30 września br.

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej zadeklarowali 1500 godzin pracy na uporządkowanie zieleńców przed gmachem Ubezpieczalni oraz pracę w ogrodzie szpitala, 2200 godzin na odgruzowywanie i uporządkowanie terenu b. getta oraz skontrolowanie pod względem sanitarnym i higienicznym 30 posesji przylegających do ul. Mickiewicza.

Kursiści Przysposobienia Marynarskiego, prowadzonego przez tutejszy Obwód Ligi Morskiej, postanowili podnieść swój poziom ideologiczny, wzmocnić dyscyplinę pracy i karność, założyć koło Samopomocy Koleżeńskiej, regularnie uczęszczać na wykłady i zajęcia, podnieść poziom naukowy słuchaczy kursu, wyremontować sprzęt wodny — kajaki i upowszechniać czasopisma i książki, traktujące o morzu.

Młodzież, zorganizowana w szeregach ZMP i SP, oraz grono nauczycielskie Państwowego Liceum Rolniczego w Potoku Złotym postanowiło zbudować i ogrodzić boisko sportowe dla Ludowego Zespołu Sportowego we wsi Janów, uporządkować teren parku szkolnego powierzchni 23 ha oraz zbudować i oddać do użytku boisko szkolne sportowe do gier i zabaw.

Młodzież Szkoły Podstawowej w Koniecznie, powiat włoszczowski, zobowiązała się zniwelować teren przed szkołą, urządzić boisko do siatkówki, uporządkować i obsadzić kwiatami ogród, a samorządy poszczególnych klas podjęły osobne zobowiązania. Nauczycielstwo tej szkoły zorganizuje dodatkowe lekcje dla słabszych uczniów, wyrówna zaległości w kształceniu ideologicznym w ZOZ, przystąpi do Komitetów Obrońców Pokoju, weźmie czynny udział w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy oraz przyczyni się do likwidacji resztek analfabetyzmu.

500 dzieci hutników na wczasach w Poroninie

Dział socjalny huty„ Częstochowa" Rada Zakładowa poczyniły starania ulokowania w bieżącym roku 500 dzieci hutników rakowskich na wczasach—koloniach letnich w Poroninie. Dziatwa wyjedzie na kolonie w dwóch turnusach 1 lipca i 1 sierpnia. Pierwszy raz, dzięki opiece państwa ludowego, dzieci Czerwonego Rakowa będą mogły spędzić wakacje w górach, nabierając sił i zdrowia do dalszej nauki.

Pojutrze start do Pucharu Polski

W niedzielę rano na wszystkich boiskach kraju rozpocznie się przy udziale blisko 7.000 drużyn piłkarski turniej o Puchar Polski.

Ta niespotykana w dziejach polskiego piłkarstwa impreza masowa ma na celu upowszechnienie tej dziedziny sportu, a w konsekwencji — podniesienie tężyzny szerokich mas młodzieży miast i wsi.

Okręg częstochowski zgłosił oficjalnie 120 drużyn, lecz już dziś jest wiadome, że liczba ta zostanie znacznie przekroczona dzięki wciągnięciu do imprezy szeregu dalszych zespołów ludowych.

W niedzielę rano wszystkie boiska naszego Okręgu zaroją się od drużyn piłkarskich zarówno kwalifikowanych jak i sformowanych specjalnie na turniej. Ujrzymy więc drużyny Teatru Państwowego, straży ogniowych, dzienników i poligrafów, techników włókienniczych, górników i wiele ludowych zespołów sportowych, które nie występowały dotychczas na szerszej arenie. Te ostatnie otrzymały pomoc w piłkach i sprzęcie od Okręgu Piłki Nożnej, Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego i poszczególnych zrzeszeń.

Jeśli chodzi o samą Częstochowę, to rozgrywki będą się toczyć na boisku miejskim, na Stradomiu, Zaciszu, Rakowie, Ostatnim Groszu i na boiskach Włókniarza na Zawodziu oraz przy PZPW Nr 8. (g)

Chłopi jadą na Targi Poznańskie

Związek Samopomocy Chłopskiej w Częstochowie organizuje w dniu 8 maja b.r. wycieczkę na Międzynarodowe Targi Poznańskie. Przeznaczona jest ona wyłącznie dla ludności wiejskiej, aktywistek Kół Gospodyń Wiejskich oraz działaczy chłopskich. Zapisy przyjmują zarządy Gmine ZSCh. Warto zaznaczyć, że co siódma osoba, zgłaszająca się do zapisu, weźmie udział w wycieczce bezpłatnie.

Zlikwidować handel roślinami podlegającymi ochronie

W Częstochowie, jak zresztą w szeregu innych miast, istnieje pewien barbarzyński zwyczaj, któremu należy wypowiedzieć ostrą walkę. Chodzi mianowicie o masową sprzedaż roślin, znajdujących się pod ochroną (w okresie wielkanocnym tzw. widłaków), a obecnie gałązek modrzewia.

Jak stwierdziliśmy na rynku częstochowskim, przekupki sprzedają spore naręcza gałązek tego wymierającego drzewa i to zupełnie legalnie. Maleńka wiązka gałązek kosztuje 10 zł. Nie chodzi tu jednak o cenę, ale o to, iż narusza się w tym wypadku przepisy ochrony roślin.

Mamy nadzieję, iż sprawą tą zainteresuje się Milicja Obywatelska.

Obsada Pucharu Polski

Celem obsadzenia sędziami meczy o Puchar Polski wszyscy sędziowie piłkarscy winni przybyć dzisiaj tj. w piątek 28 bm. na odprawę, która odbędzie się w lokalu kolegium o godz. 18-tej.

W woj. eliminacjach zespołów PGR powiat częstochowski zajął I miejsce

W Kielcach odbyły się w sali teatralnej SP (d. Dom Kultury) wojewódzkie eliminacje artystycznych występów robotniczych zespołów świetlicowych Państwowych Gospodarstw Rolnych.

W eliminacjach wzięły udział zespoły: PGR Rytwiany pow. sandomierskiego, Kurozwęki pow. buski, Pakosław pow. iłżecki, Małusy Wielkie pow. częstochowski i poza konkursem zespół Uniwersytetu Ludowego w Pawłowicach.

Na pierwsze miejsce wysunął się zespół taneczny PGR Małusy Wielkie, z pow. częstochowskiego. Zespół ten wyjedzie na Zjazd Krajowy, który odbędzie się w dniu 19 maja b.r. Drugie miejsce zajął zespół Iłża z Pakosławia za udatne odegranie sztuki pt. „Radio-październik".

Jeśli chodzi o śpiew — najlepszym okazał się zespół chóralny z PGR Rytwiany.

Zespół Uniwersytetu Ludowego — Pawłowice wystąpił poza konkursem w montażu własnej kompozycji. (ł)

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr Wielki — nieczynny.

Teatr Kameralny — godz. 19.30 „Zaczęło się w raju".

Teatr Powszechny — nieczynny.

KINA

Wolność — Urodzony w październiku.

Tęcza — Dżulbars.

Bałty — Kurhan Małachowski.

*

Fotoplastikon — Japonia i jej miasta Tokio, Jokohama, Kioto.

TELEFONY

Komenda Miasta M. O. — 10-65.

Straż Pożarna — 22-22.

Pogotowie Ratunkowe — 23-45.

DYŻURY APTEK

Z. Szostakiewicz Suks., pl. Daszyńskiego nr. 6.

A. Włosiński, ul. 7-Kamienic nr. 27.

K. Lembke, Raków, ul. Towiańskiego nr. 1.

W jednej rundzie

W NIEDZIELĘ ZAWODY MOTOCYKLOWE

W nadchodzącą niedzielę 30 bm. żużlowcy CTCC. i M. — Włókniarza rozegrają o godz. 15-ej na torze na Zawodziu mecz o mistrzostwo II ligi ze Związkowcem Gdańsk i Gwardią Rzeszów. Częstochowianie wystąpią w składzie **Miechowski, Kaznowski, Wróbel i Laskowski.**

DEFILADA PIERWSZOMAJOWA MOTOCYKLISTÓW

W dniu Święta 1 Maja odbędzie się defilada motocyklowa którą poprowadzi CTC. i M. — Włókniarz; włókniarze wzywają do uczestnictwa w defiladzie sekcje AZS i Domu Kultury Raków.

ZAWIESZENIE KIEROWNICTW

Za nieprzybycie na konferencję w sprawie Pucharu Polski Wydział Gier i Dyscypliny CzOZPN zawiesił kierownictwa sekcji piłki nożnej Stali i Związkowca Radomsko, udzielając jednocześnie tym klubom surowej nagany.

DYSKWALIFIKACJA DEDERKI

Piłkarz Papierni — Ryszard Dederko ukarany został przez WGiD Częstochowskiego OZPN-u jednomiesięczną dyskwalifikacją za grę w barwach Stali Radomsko.

BOJE KLASY „B"

W mistrzostwach rezerw kl. A padły ostatnio wyniki; Stal Cz. — Związkowiec Cz. 2:2; Gwardia W. — Stal R. 9:1; Gwardia Cz. — Kolejarz 3:0 w.o., Skra rez. — Grom Zalesice 10:1, Włókniarz rez. — Vis Gidle 6:2, Warta Pławno — Papiernia 3:0 w.o., Górnik Konopiska — Zryw Stradom 3:0 w.o.

ś † p

Alfred Dekański

dr. med.

opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 26.IV.50 r. przeżywszy lat 82.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok z Domu Żałoby w Korwinowie nastąpi dnia 29 kwietnia br. o godz. 14.30, do kościoła w Poczesnie, po czym odbędzie się pogrzeb na miejscowym cmentarzu. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokiej żałobie

11163 ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE I WNUKI.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Poszukiwany wspólnik możliwie z samochodem ciężarowym. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń przy „Życiu Częstochowy". 28097-0

Sprzedam maszyny sankowe 10/70, 13/21 cm. Wiadomość: K. Majewski, Aleja 24, sklep godz. 10 — 12. 27261-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebne dziewczyny do Wytwórni Wód Gazowych AGRON I Aleja 2. 28089-0

B-109051

Potrzebna na stałe pomoc domowa Wł. Pierzchała, Ogrodnictwo Daszyńskiego 5. 27812-1

ZGUBY

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. przez RKU Częstochowa oraz dowód osobisty na nazwisko Chmielarz Józef. 28099-1

Zgubiono legitymację Nr. 1301407 wyd. przez Ubezpieczalnię Społeczną Częstochowa na nazwisko Dąbrowska Helena. 28103-1

22 kwietnia w alei zgubiono zielony pasek, proszę zwrócić do „Renomy". 28100-1